PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Sobota 29 i niedziela 30 stycznia 1955 roku Rok IV. Nr 25 (726)

1200 młodych delegatów z całej Polski bierze udział w swoim Zjeździe

I Sekretarz KC PZPR towarzysz Bolesław Bierut

obecny na II Zjeździe ZMP

II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej obraduje

Przemówienie I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta

MŁODZI PRZYJACIELE!
DRODZY TOWARZYSZE!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pragnę powitać gorąco i serdecznie Wasz Zjazd — II w Polsce Ludowej Zjazd Związku Młodzieży Polskiej.

Związek Młodzieży Polskiej przychodzi na swój II Zjazd z niemałymi osiągnięciami. W ciągu sześciu lat, dzielących nas od zjednoczenia ruchu młodzieżowego, ZMP rozrósł się w przeszło 2-milionową organizację, jednoczącą młodzież różnego wieku i różnych środowisk.

Życie młodzieży, jej nauka i praca, jej radości i troski — to sprawy, którymi żyje całe społeczeństwo, to zagadnienia bliskie wszystkim ludziom pracy w Polsce, to sprawy i zagadnienia bliskie i drogie naszej partii. Wśród spraw wielkich i ważnych realizowanych pod kierownictwem naszej partii, sprawy wychowania młodzieży należą do spraw najważniejszych.

Cała nasza partia z najgłębszą uwagą i najserdeczniejszą troską śledzi pracę i rozwój ZMP, widząc w Waszej organizacji potężny oręż wychowania społeczno - ideowego wielomilionowych mas młodzieży polskiej. Budujemy dziś wspólnie — starsze i młodsze pokolenie naszej epoki — nowe życie, oparte o nowy ustrój społeczny, w którym nie powinno być krzywdy ludzkiej, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka. Już w okresie pierwszego 10-lecia naszej walki o Polskę Ludową zdołaliśmy nie tylko podźwignąć nasz kraj z ruin powojennych, lecz posunąć się też znacznie naprzód po drodze uprzemysłowienia naszego kraju, osiągnięcia wyższego poziomu techniki i szybkiego rozwoju sił wytwórczych. Polska Ludowa zmienia się dziś szybko w kraj rosnącej oświaty, kultury i nauki, kraj rosnącej stopy życiowej ludzi pracy.

O rozkwicie naszego kraju, o podźwignięciu z niedoli naszego ludu pracującego marzyli od wieków najwięksi Polacy i bojownicy o wolność i sprawiedliwość społeczną: Tadeusz Kościuszko i Adam Mickiewicz, Joachim Lelewel i Ludwik Waryński, Maria Konopnicka i Marcin Kasprzak, Feliks Dzierżyński i Marceli Nowotko, walczyło młode pokolenie takich jak Janek Krasicki, walczyli żołnierze Kościuszkowcy, którzy wyzwalali 10 lat temu wspólnie z bohaterską Armią Radziecką naszą ziemię ojczystą.

My — starsi — wspólnie z Wami — młodymi — jesteśmy dziś realizatorami ich wielkich idei. Tęsknoty przodków i wspólne nasze marzenia wcielamy dziś w czyny, w rzeczywistość, w twarde jeszcze i surowe, ale już pulsujące nowym i gorącym tętnem — życie.

Wielkie, wspaniałe, lecz trudne są nasze zadania.

Wymagają one od nas wszystkich, od całego narodu — głębokiego hartu, mocnego charakteru, rzetelnej ofiarności, wysokiej wiedzy, szczerego poświęcenia i gorącego patriotyzmu, wielkiego umiłowania sprawy, o którą walczymy — sprawy socjalizmu.

Aby zbudować nowe społeczeństwo socjalistyczne, społeczeństwo, w którym zakwitnie w pełni sprawiedliwość społeczna i jedność moralno-polityczna całego narodu — trzeba jeszcze wiele ofiarnego wysiłku i wielkiego poczucia odpowiedzialności zarówno za każdy krok jak i za ogólny kierunek naszej pracy społecznej. Zbudować socjalizm można tylko poprzez ofiarną, zwartą, bojową postawę i wytężoną pracę wielomilionowych — zjednoczonych świadomą i jedyną wolą — mas pracujących, które stanowią potężną i niewyczerpaną siłę twórczą i największe bogactwo narodu.

Naszym wspólnym zadaniem jest natchnąć gorącą ideą i zapałem, pobudzać i porywać, jednoczyć i organizować do budownictwa socjalistycznego masy ludowe. Partia nasza jest wielką przodującą siłą narodu, kierownikiem naszego państwa ludowego. ZMP jest najbliższym pomocnikiem partii w wychowywaniu i organizowaniu do współudziału w budownictwie socjalistycznym wielomilionowych mas młodzieży, jest bojowym towarzyszem partii w walce o socjalistyczne przeobrażenia społeczne.

Związek Młodzieży Polskiej odegrał pod kierownictwem partii poważną rolę w wychowaniu społeczno-politycznym swych członków, oddziaływując równocześnie na szerokie masy młodzieży niezorganizowanej. W ciągu minionych lat wyrosły tysiące młodych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów w przemyśle i rolnictwie. W szkołach i na uczelniach widoczne są wyniki walki o podniesienie poziomu nauki, o lepszą dyscyplinę studiów, a zwłaszcza o wiązanie kształcenia zawodowego z wychowaniem ideowo-społecznym. Coraz liczniejsze są szeregi młodych inżynierów, lekarzy, techników, agronomów, nauczycieli, oficerów, naukowców, ofiarnie oddających narodowi zdobytą już w Polsce Ludowej wiedzę i umiejętność, łącząc ją z pracą społeczną w szeregach ZMP. Na apel Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej zgłosiło się do pracy w państwowych gospodarstwach rolnych ponad 10 tysięcy młodzieży, manifestując czynem swe oddanie ojczyźnie, swą wolę walki o budownictwo socjalistyczne na najtrudniejszych posterunkach. O ideowej i patriotycznej postawie młodzieży świadczą zobowiązania i warty przedzjazdowe, podejmowane przez młodzież w ostatnim okresie.

Wśród naszej młodzieży umacnia się coraz bardziej nowy socjalistyczny stosunek do pracy, do nauki, do wspólnego dorobku społecznego. Młodzież nasza coraz lepiej rozumie, że to, co już osiągnęliśmy i to, co osiągnąć pragniemy, zdobywa się w ostrej, nieprzejednanej walce klasowej, w walce z wrogami Polski i z niedobitkami klas pasożytniczych, w walce z agenturami imperialistycznymi.

Jednym z najpiękniejszych, najgłębiej w sercach ludzi zakorzenionych uczuć jest miłość ojczyzny, umiłowanie swego rodzinnego kraju, języka, kultury. Prawdziwa miłość ojczyzny idzie zawsze w parze z poszanowaniem tego, co we wszystkich narodach jest postępowe, co posiada wartość wszechludzką. Prawdziwy patriotyzm idzie zawsze w parze z internacjonalizmem. Bliskie i drogie są naszej młodzieży sprawy młodzieży radzieckiej, chińskiej, młodzieży krajów demokracji ludowej, młodzieży świata. Młodzież polska z głębokim zainteresowaniem i sympatią śledzi walkę ludzi pracy w krajach kapitalistycznych o prawo do pracy i chleba, o dach nad głową, o możność nauki dla dzieci. Młodzież nasza z całą swą młodzieńczą żarliwością jest po stronie mas uciskanych, walczących przeciwko wyzyskiwaczom i ciemiężcom. Solidaryzuje się ona z walką i pracą wszystkich sił pokojowych na świecie przeciwko podżegaczom do nowej wojny, przeciwko tym, którzy najwspanialsze osiągnięcia nauki chcą obrócić na zgubę ludzkości.

Bliskie są nam i drogie bratnie narody radzieckie, które dzięki zwycięstwu Wielkiej Rewolucji Październikowej w 1917 roku dokonały zwrotu w dziejach ludzkości, dźwigając na sobie cały ciężar walki z drapieżnym imperializmem, zbudowały potężny Kraj Rad — niezwyciężoną twierdzę socjalizmu i pokoju — potężne państwo socjalistyczne, które zmiażdżyło hitleryzm, przyniosło wolność naszemu narodowi i ocaliło kulturę europejską przed zdziczeniem faszystowskim i zagładą.

(Dokończenie na 2 str.)

* * *

WARSZAWA. Dnia 28 bm. o godz. 10 rozpoczął w Warszawie obrady II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej z udziałem około 1.200 delegatów.

Olbrzymia sala Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Szeregi długich stołów, a przy nich delegaci reprezentujący młodzież z miast, miasteczek i wsi, ze wszystkich dzielnic kraju. Większość przyjechała na Zjazd w zielonych ZMP-owskich koszulach, z czerwonymi krawatami. Pięknie wyglądają tradycyjne uroczyste stroje młodzieży górniczej, granatowe mundury marynarzy, szare — stoczniowców, mundury wojskowe delegatów z poszczególnych jednostek — różnych rodzajów broni. Barwnymi plamami odcinają się wzorzyste regionalne stroje delegatów młodzieży Podhala, Ziemi Krakowskiej, Lubelskiej, Śląskiej, Opolskiej, Lubuskiej i innych.

Na honorowych miejscach zasiedli członkowie delegacji przybyłych na Zjazd z zagranicy.

Wśród licznych gości — wybitni literaci i artyści, czołowi działacze partyjni i społeczni, generalicja, przodownicy pracy — przedstawiciele starszego pokolenia budowniczych socjalizmu.

Miejsca dla prasy szczelnie zajęte. Obok dziennikarzy krajowych, prasa zagraniczna, liczni fotoreporterzy, film i radio.

Nad prezydium Zjazdu, na tle czerwieni widnieje ogromnych rozmiarów emblemat ZMP. Z obu stron prezydium — flagi o barwach biało-czerwonych i czerwonych. Po przeciwległej stronie sali — emblematy ŚFMD i MZS oraz Komsomołu. Wzdłuż jednej ze ścian — portrety wielkich synów narodu polskiego.

Gdy na salę obrad wchodzi I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut wraz z członkami Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim na czele, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem i Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim — wita ich potężna owacja. Wśród entuzjastycznych oklasków przybyli zajmują miejsca w loży honorowej. W loży tej zajmują również miejsca przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

Obrady Zjazdu zagaja sekretarz ZG ZMP — Janina Balcerzak, serdecznie witając delegatów i gości. Powitaniom towarzyszą żywe oklaski na sali. Gorąco reaguje młodzież, gdy J. Balcerzak wita i pozdrawia przedstawicieli Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów, a za ich pośrednictwem

(Dokończenie na 2 str.)

Przemówienie Aleksandra Juszkiewicza

sekretarza Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, wygłoszone na II Zjeździe ZMP w dniu 28.I.1955 roku zamieszczamy na 3 stronie

Na cześć X-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej

Załoga PGR Warblewo

wzywa do podejmowania zobowiązań i współzawodnictwa wszystkie PGR-y woj. koszalińskiego

Na apel Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego oraz w odpowiedzi na wezwanie robotników Fabryki Tektury w Tarnówce, spółdzielców z Górzna i chłopów indywidualnych z Zalesia, jako pierwsi spośród załóg PGR odpowiedzieli robotnicy gospodarstwa PGR Warblewo w powiecie słupskim. Na ostatniej naradzie produkcyjnej podjęli oni szereg zobowiązań, zmierzających do podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej. W zobowiązaniu tym czytamy m. in.:

„Zbliża się X-ta rocznica wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej przez Armię Radziecką i walczące u jej boku odrodzone Wojsko Polskie. My, robotnicy gospodarstwa PGR Warblewo (zespół PGR Skarszów), pragniemy godnie uczcić to historyczne wydarzenie w życiu naszego narodu. II Zjazd partii postawił przed nami zadanie znacznego podniesienia produkcji rolnej, co jest jednym z niezbędnych warunków szybszego wzrostu stopy życiowej ludności pracującej.

Toteż odpowiadając na apel Woj. Komitetu Frontu Narodowego oraz robotników, spółdzielców i chłopów powiatu złotowskiego postanawiamy nie szczędzić wysiłku, ażeby wyprodukować w naszym gospodarstwie jak najwięcej chleba, mięsa i tłuszczów oraz innych produktów dla robotników miast, przyczynić się do umocnienia siły gospodarczej naszego kraju, ważnego ogniwa światowego obozu pokoju. W celu podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej w bieżącym roku, zobowiązujemy się wykonać w obecnym okresie zimowym następujące prace:

△ wywieźć obornik w ilości 700 tonn do dnia 4 lutego, skracając planowy termin o 4 tygodnie;

△ wywieźć 300 tonn kompostu na założone sztuczne pastwisko o obszarze 10 ha do dnia 10 lutego;

△ oczyścić 450 q ziarna siewnego dla potrzeb własnych i innych gospodarstw do dnia 15 lutego;

△ wywieźć około 20 tonn gnojówki pod buraki cukrowe do dnia 15 lutego;

△ wybudować kolejkę wiszącą w oborze, długości 140 m oraz wykonać mechaniczną paszarnię dla bydła o wymiarach 8×8 m do dnia 1 kwietnia br.;

△ uczęszczać regularnie na szkolenie agro- i zootechniczne, podnosząc tym samym poziom naszych kwalifikacji zawodowych;

△ brygada oborowa zobowiązuje się podnieść kondycję jałówek cielnych i przeprowadzić pokrycie 30 jałówek do dnia 31 marca;

△ przeprowadzić remonty wszystkich maszyn potrzebnych do wiosennej akcji siewnej do dnia 20 lutego;

△ bezpośrednio po zakończeniu remontów zimowych przydzielić maszyny poszczególnym pracownikom brygady polowej;

△ zobowiązujemy się też wywieźć z lasu dla potrzeb państwa 160 m³ drzewa do dnia 25 lutego br.

Do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa w ich realizacji wzywamy wszystkie gospodarstwa PGR Ziemi Koszalińskiej.

Po przeczytaniu apelu Wojewódzkiego Kom. Frontu Narodowego odbyła się w zespole PGR Skarszów krótka narada aktywu kierowniczego, na której omówiono możliwości podjęcia zobowiązań dla uczczenia 10-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej.

Na zdjęciu: sekretarz KZ partii tow. Kazimierz Klucznik, przewodniczący RRZ tow. Krystyna Schell, kierownik PGR Warblewo tow. Janusz Konarzewski, starszy agronom zespołu Andrzej Kociński, st. mechanik tow. Edward Mokarski i kierownik warsztatów tow. Kazimierz Krzykacz w czasie narady.

Za kilka dni z pierwszego martena w hucie im. Lenina popłynie stal

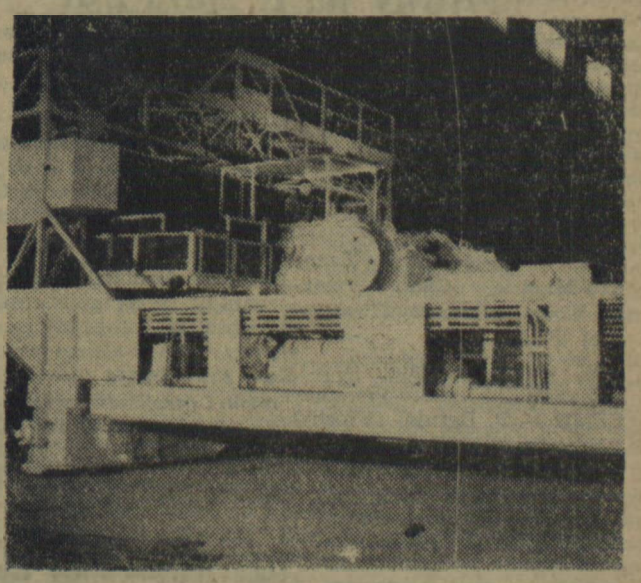

Na zdjęciu: nowoczesna wsadzarka gotowa jest już do pracy. W odróżnieniu od dotychczas stosowanych — wiszących ta porusza się na szynach. Nową wsadzarkę obsługuje maszynista — Edmund Gajowy.

(Foto — CAF)

Przemówienie I Sekretarza KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta

wygłoszone na II Zjeździe ZMP

(Dokończenie z 1 str.)

Dlatego tak bliska nam jest i droga młodzież radziecka i jej bohaterski, Leninowski Związek Młodzieży Komunistycznej, z którym łączy nas wspólna walka i wspólne, szlachetne dążenia.

Wytrwała i nieugięta walka narodów radzieckich, 600-milionowego narodu chińskiego, całego obozu pokoju i socjalizmu przeciwko militarystom i awanturnikom imperialistycznym umacnia hart i otuchę setek milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

My ze swej strony nie będziemy szczędzili wysiłków, aby krzepła zwartość i jedność naszego narodu w tej walce, aby coraz żywszym tętnem pulsowało nasze życie społeczne w różnych dziedzinach.

Chciałbym podzielić się z Wami pokrótce dorobkiem ostatniego Plenum KC naszej partii, które właśnie przed kilku dniami zakończyło swoje obrady. Były to obrady niezwykle doniosłe nie tylko dla naszej partii, ale i dla najszerszych mas pracujących naszego narodu. Sądzę, że i Wy w swojej dyskusji zjazdowej i w swej praktycznej pracy organizacyjnej po Zjeździe wyciągniecie właściwe wnioski ze wskazań III Plenum naszego KC. Realizacja tych uchwał będzie poważną pomocą w umocnieniu więzi między partią i masami pracującymi miast i wsi. Bez bliskiej, codziennej więzi, bez serdecznego i troskliwego stosunku do ludzi pracy, do ich potrzeb, bez nieustannego, bliskiego obcowania z masami pracującymi działaczy partyjnych i ZMP - owskich czyż może przynieść rzeczywiste, trwałe i owocne skutki nasza działalność społeczna? Oczywiście — nie może.

A jednak iluż to jeszcze działaczy społecznych — w tej liczbie partyjnych, ZMP-owskich, czy w związkach zawodowych — nie docenia w praktyce tego, że bliska więź z masami nie daje się osiągnąć, gdy metody pracy organizacyjnej nie są prawidłowe. Jeśli praca społeczna przybiera suche i szablonowe formy, gdy organizacje społeczne nie umieją oddziaływać na szerokie masy swą zawsze żywą, gorącą ideowością, jeśli nie troszczą się o to, aby ich praca agitacyjno-propagandowa wyróżniała się przekonywającą siłą, jeśli posługują się — a tak jest w wielu wypadkach — metodami formalnego, często wprost biurokratycznego stosunku do człowieka, to taki styl pracy społecznej zraża i odpycha ludzi. Walka z wszelkim skostnieniem i biurokratycznymi nawykami w pracy społecznej jest nieodzowna — zwłaszcza w życiu organizacyjnym partii jako też w życiu organizacyjnym ZMP, w życiu każdej organizacji, pełniącej wielkie zadania społeczne i polityczno-wychowawcze wśród mas pracujących. Wielki wychowawca i rewolucjonista — Lenin — przekazał nam skuteczne i trafne zasady pracy organizacyjnej, stanowiące niezawodną rękojmię stałej i bliskiej więzi z masami, rosnącego autorytetu partii wśród mas, jej spoistości wewnętrznej. Statut naszej partii, jak również podstawowe wytyczne Statutu ZMP, nad którym Wasz Zjazd będzie obradował — opierają się o leninowskie zasady pracy organizacyjnej, które umożliwiają zacieśnianie nieustanne spójni ideologicznej z masami.

Podstawą właściwej pracy i spoistości organizacyjnej jest kolegialność pracy kierownictwa na wszystkich szczeblach, krytyczna ocena działalności każdego ogniwa organizacji i każdego jej członka, ścisłe przestrzeganie zasad demokracji wewnętrzno - organizacyjnej, śmiałe rozwijanie krytyki i samokrytyki wobec wszelkich niedomagań i braków. Chodzi o to, ażeby wszyscy członkowie organizacji czuli się współodpowiedzialni za podejmowane decyzje, aby przed podjęciem każdej ważniejszej uchwały wypowiadali o niej swobodnie swój sąd, aby umacniali w sobie poczucie świadomej dyscypliny i troski o szybkie wprowadzanie podjętych uchwał w życie, aby zapewnili nieustanną kontrolę wykonania tych uchwał.

Dlaczego III Plenum KC uznało obecnie za konieczne zwrócić uwagę całej partii i organizacji społecznych, które kierują się jej ideologią, na te zasadnicze sprawy organizacyjne? Ponieważ bez osiągnięcia zdecydowanego przełomu w metodach naszej pracy organizacyjnej nie możemy umocnić naszej więzi z masami, zaś bez coraz szerszej mobilizacji mas nie zdołamy wypełnić skutecznie i szybko stojących przed nami zadań politycznych i wielkich zadań budownictwa socjalistycznego. II Zjazd partii nakreślił zadanie szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących. Aby to osiągnąć, musimy dokonać poważnej mobilizacji naszych sił i środków — przede wszystkim w kierunku podniesienia naszej produkcji rolniczej, której wzrost pozostaje nadmiernie w tyle za rozwojem przemysłu. Musimy również zapewnić dalszy wzrost i rozwój przemysłu — zwłaszcza zaś przemysłu ciężkiego i maszynowego, który stanowi podstawę dalszego uprzemysłowienia naszego kraju i podstawę stałego rozwoju całej gospodarki narodowej.

Musimy szybciej opanować nowoczesną naukę i technikę, ponieważ socjalizm jako nowy ustrój społeczny musi znacznie przewyższać swą techniką i wydajnością pracy społecznej kapitalistyczny system produkcji. Póki zaś istnieje imperializm z jego żądzą panowania nad światem, póki garstka imperialistów żądnych zysków i podbojów kieruje się ludożerczym poglądem: „Narody, które nie chcą się nam podporządkować, trzeba zmusić do tego siłą lub zniszczyć wojną" — musimy jeszcze wciąż stawiać na czele naszych zadań walkę o unieszkodliwienie zakusów imperialistycznych, walkę o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Nie będziemy szczędzili sił, by w ramach naszych ogólnych zamierzeń gospodarczych w należyty sposób uwzględniać sprawę obronności kraju. Serdeczną miłością i troską winniśmy otaczać nasze ludowe Wojsko Polskie, dbając o jego wyszkolenie bojowe, o wysoki poziom ideologiczny żołnierza i oficera. Pogłębianie i rozszerzanie najserdeczniejszych stosunków między wojskiem a młodzieżą, to jedno z najpiękniejszych, patriotycznych zadań Związku Młodzieży Polskiej.

TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

ZMP jako organizacja, której celem jest objęcie swym wpływem wychowawczo-społecznym i politycznym najszerszych mas młodzieży robotniczej, chłopskiej i inteligenckiej oraz kształcącej się w szkołach i uczelniach, musi szczególną uwagę zwracać na formy i metody swej pracy organizacyjnej. Działalność organizacji ZMP-owskich winna dawać szerokie ujście różnorodnym formom jak najbardziej żywej inicjatywy organizacyjnej, która by odpowiadała wszechstronnym zainteresowaniom różnych środowisk młodzieży. Winny to być formy dostosowane do różnego poziomu świadomości społecznej, która zwłaszcza we wczesnych latach młodzieńczych kształtuje się niekiedy w sposób uproszczony, a nawet naiwny. Winny one uwzględniać również różnorodny poziom odczuwanych przez młodzież potrzeb kulturalnych, rozrywkowych, sportowych itp.

Wszelka szablonowość w metodach pracy ideowo-wychowawczej, niedostateczne uwzględnianie poziomu środowiska i zainteresowań młodzieży może przynosić w skutkach zniechęcenie i osłabienie aktywności społecznej. Błędem jest, oczywiście, przenoszenie żywcem na teren pracy z młodzieżą stylu długotrwałych zebrań i wysokich często wymogów partyjnych, zwłaszcza jeżeli nie odpowiada tym wymogom stopień przygotowania społecznego i politycznego członków organizacji ZMP-owskiej.

Za mało wiążemy powagę obowiązków społecznych, do których musimy, oczywiście, stopniowo wdrażać młodzież zorganizowaną w szeregach ZMP — z żywą inicjatywą towarzyską, kulturalną, rozrywkową, której młodzież tak bardzo potrzebuje. Nie zawsze umiemy, jeśli chodzi o młodzież zatrudnioną w produkcji, wykorzystać wielkie walory wychowawcze socjalistycznego współzawodnictwa pracy, jak również ruchu wynalazców, racjonalizatorów itp. Nie zawsze umiano pokazać najszerszym masom młodzieży, że udział w socjalistycznym współzawodnictwie jest wyrazem głębokiego patriotyzmu, osobistej troski o losy państwa i narodu. Nie zawsze umiano pokazać, że gospodarski stosunek do własności społecznej, do warsztatu, zakładu, fabryki, spółdzielni jest jednym z pięknych przejawów nowej moralności socjalistycznej.

Wciąż jeszcze słaba, mimo pewnych postępów, jest praca ZMP na wsi. W zbyt małym stopniu przyczynił się ZMP do podnoszenia poziomu rolnictwa, do rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej, do poprawy pracy POM.

Młodzież szuka odpowiedzi na wiele nurtujących ją zagadnień. Młodzież chce poznać prawdę o świecie, o prawach przyrody, o prawach rozwoju społeczeństwa. Szuka ona z całym właściwym jej zapałem i żarliwością prawdy o życiu. Dać młodzieży odpowiedź na te pytania — to znaczy uzbroić ją w naukowy, materialistyczny światopogląd. Wyjaśnić młodzieży prawidłowo nurtujące ją problemy — to znaczy uodpornić młode pokolenie na wrogie, obce wpływy, to uchronić młodzież przed wpływami ciemnoty i nieuctwa.

Wciąż zbyt mała jest troska o sprawy bytowe młodzieży, o zapewnienie jej odpowiednich warunków w domach młodego robotnika, w bursach i domach studenckich, w osiedlach PGR-owskich. Zbyt małą opieką otaczamy młode małżeństwa. Niedostateczna była troska o zapewnienie młodzieży kulturalnej rozrywki, zabawy, sportu, śpiewu, muzyki. Nie możemy się godzić z tym, że liczne świetlice nie stają się ośrodkami takiego życia kulturalnego, szczególnie na wsi i w mniejszych osiedlach, że młodzież na skutek niedostatecznej naszej troski i opieki wpada nieraz w złe, deprawujące środowisko.

Walczymy i walczyć będziemy wspólnie o to, aby uczynić działalność ZMP wielokrotnie bogatszą, bardziej wszechstronną, żywą, jeszcze bliższą potrzeb, pragnień i tęsknot młodzieży. Zależy to całkowicie od Waszej aktywności i trafnych metod pracy, gdyż młodzież nasza w olbrzymiej swej większości jest dzielna i zdrowa, patriotyczna i ofiarna. Wraz z naszą młodzieżą i dla tej młodzieży chcemy walczyć o pokój, chcemy budować i budujemy nowe, lepsze życie.

Partia i jej Komitet Centralny wierzą, że obrady Waszego Zjazdu przyczynią się do dalszej zasadniczej poprawy pracy Związku Młodzieży Polskiej. Partia nasza liczy, że ZMP wyjdzie z tego Zjazdu bogatszy w doświadczenie, silniejszy niż dotąd, jeszcze lepiej uzbrojony do walki o wiedzę, o najwydajniejszą pracę, o pokój i socjalizm.

NIECH ŻYJE NASZA OFIARNA I MĘŻNA MŁODZIEŻ POLSKA!

NIECH ŻYJE ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ — NAJBLIŻSZY TOWARZYSZ WALKI NASZEJ PARTII!

NIECH ŻYJE NASZA UKOCHANA OJCZYZNA — POLSKA LUDOWA!

II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej obraduje

(Dokończenie z 1 str.)

wem — miliony dziewcząt i chłopców na całym świecie.

Długotrwałe owacje rozlegają się, gdy mówczyni wita przedstawicieli bohaterskiego Komsomołu, delegację młodzieży Kraju Rad. Serdecznie witają delegaci przedstawicieli młodzieży czechosłowackiej i Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ), oklaskując długo słowa sekretarza ZG ZMP: „Pragniemy zapewnić chłopców i dziewczęta całych Niemiec, że mają oni w nas przyjaciół i sojuszników w swej walce o zjednoczenie ich ojczyzny, o Niemcy miłujące pokój".

Delegaci witają z miejsc, ze szczególnym wzruszeniem witając obecnych na Zjeździe: Marię i Fryderyka Krasickich — rodziców Janka Krasickiego, Stanisławę Krajewską — matkę Piotrka Krajewskiego, Janinę Jaroszewiczową — matkę Zosi Jaroszewicz i Stanisławę Orłowską — matkę Zenka Orłowskiego — rodziców bohaterów ZWM, którzy oddali życie w walce z okupantem hitlerowskim, w walce za wolność i lud.

Kończąc zagajenie, Janina Balcerzak mówi:

„Niech w dniach dyskusji zjazdowej przejawi się nasza najserdeczniejsza troska o sprawę młodzieży, jej wychowanie i rozwój kulturalny, o jej pracę i naukę o coraz aktywniejsze i jeszcze bardziej masowe jej uczestnictwo w budowie szczęśliwego jutra naszej ojczyzny, jutra, któremu na imię socjalizm.

W imieniu Zarządu Głównego naszej organizacji otwieram II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej".

Potężnie rozbrzmiewa hymn młodzieży demokratycznej.

Zjazd przyjmuje następnie jednomyślnie projekt składu prezydium, zgłoszony przez przewodniczącego Zarz. Woj. ZMP w Łodzi, Józefa Stępnia w imieniu wszystkich delegacji wojewódzkich.

W prezydium zasiadają członkowie Prezydium ZG ZMP, czołowi działacze młodzieżowi oraz przedstawiciele młodzieży przodującej w pracy i nauce — ze wszystkich województw.

„Niech żyje Bolesław Bierut!" — rozlega się podchwycony przez wszystkich okrzyk, kiedy Janina Balcerzak zaprasza do prezydium I Sekretarza KC PZPR. Delegaci stojąc, długo i gorąco manifestują swe uczucia i przywiązanie do partii i jej kierownictwa.

Do prezydium zaproszeni zostają następnie: przewodniczący ŚFMD — B. Bernini (Włochy) i sekretarz ŚFMD — Czen Li-jen (Chiny), sekretarz KC WLKZM — W. I. Koczemasow, sekretarz KC LKZM Białorusi — A. N. Aksjonow, sekretarz KC LKZM Ukrainy — S. K. Kiryłowa, delegat młodzieży czechosłowackiej, sekretarz KC CSM — M. Jakes, delegat Wolnej Młodzieży Niemieckiej, sekretarz Centralnej Rady FDJ — Inge Lange, przedstawiciel młodzieży Niemiec zachodnich oraz sekretarz MZS — K. Tellałow (Bułgaria).

Zjazd akceptuje z kolei następujący porządek obrad:

1) Referat sprawozdawczy ZG ZMP.
2) Referat sprawozdawczy Komisji Rewizyjnej.
3) Referat o statucie ZMP.
4) Wybór władz.

Gdy przewodnicząca obrad oznajmia, że głos zabierze I Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, na sali długo trwa żywiołowa owacja młodzieży.

Przemówienie I Sekretarza KC PZPR przerywane jest wielokrotnie gorącymi oklaskami.

W imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego zabiera wśród oklasków głos sekretarz OKFN — Aleksander Juszkiewicz.

Następnie delegaci wybierają sekretariat Zjazdu oraz Komisję Mandatową.

Referat sprawozdawczy Zarządu Głównego ZMP wygłasza przewodnicząca ZG — Helena Jaworska.

Po referacie nastąpiła przerwa obiadowa.

Sprawozdanie z drugiej części obrad II Zjazdu ZMP w dniu 28 bm. podamy w następnym numerze „Głosu".

Delegacje młodzieży zagranicznej przybyły na II Zjazd ZMP

WARSZAWA. W związku z obradującym II Zjazdem ZMP do Warszawy przybyły delegacje: Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, Międzynarodowego Związku Studentów, Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży (Komsomoł), Czechosłowackiego Związku Młodzieży (CSM) i Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ).

W skład delegacji ŚFMD wchodzą: przewodniczący ŚFMD — B. Bernini (Włochy) i sekretarz ŚFMD — Czen Li-jen (Chiny).

Międzynarodowy Związek Studentów reprezentuje sekretarz MZS — K. Tellałow (Bułgaria).

W skład delegacji Komsomołu wchodzą: sekretarz KC WLKZM — W. I. Koczemasow, sekretarz KC LKZM Białorusi — A. N. Aksjonow, sekretarz KC LKZM Ukrainy — S. K. Kiryłowa.

Delegatami młodzieży czechosłowackiej są: sekretarz KC CSM — J. Milos oraz deputowana do Zgromadzenia Narodowego CSR — J. Mickowska.

Młodzież niemiecką reprezentują: sekretarz Centralnej Rady FDJ — Inge Lange, I sekretarz Rady Okręgowej FDJ we Frankfurcie — K. Naumann i przedstawiciel młodzieży Niemiec zachodnich. Wraz z delegacją FDJ przybył współpracownik Centr. Rady FDJ — N. Langschwager.

Przybywające delegacje witali przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP z sekretarzami ZG ZMP — L. Janczakiem, B. Piechuckim, J. Szydlakiem i T. Wegnerem na czele.

Ze świata

Młodzież niemiecka protestuje...

Tysiące młodych Niemców demonstrują przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i rekrutacji do neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Na zdjęciu: demonstracyjny pochód młodzieży na ulicach Frankfurtu.

PARYŻ

Agencja France Presse donosi z Manili, że rząd filipiński postanowił wziąć udział w konferencji przedstawicieli krajów Azji i Afryki w Bandoeng (Indonezja). Konferencja ta rozpoczyna się 18 kwietnia br.

LONDYN

W okolicach Wysp Fryzyjskich uległ katastrofie tankowiec, osiadając na mieliźnie. Załoga musiała wypompować do morza wielkie ilości ropy naftowej. Spowodowało to zagładę tysięcy mew i innych ptaków morskich.

BERLIN (Niemcy zach.)

W nocy z 27 na 28 bm. na północ od Stuttgartu rozbiły się i spłonęły dwa helikoptery amerykańskiej armii okupacyjnej. 6 lotników zginęło.

NOWY JORK

W drodze na Taiwan spadł do morza amerykański samolot odrzutowy.

RZYM

Z Sieny donoszą, że zmarła tam w wieku lat 104 wdowa Caterina Lorenzetti. Cieszyła się ona dobrym zdrowiem aż do ostatnich lat życia. Podczas wyborów w roku 1953 przeszła piechotą około kilometra, by złożyć głos w swoim obwodzie wyborczym.

LONDYN

Z Reykjaviku donoszą, że podczas połowów zatonął statek rybacki „Egill Raudi". 5 rybaków islandzkich zginęło.

BERLIN (Niemcy zach.)

Według doniesień prasy zachodnio-niemieckiej, we Frankfurcie n/Menem, Kassel, Fuldzie, Bremie i w różnych innych miastach Niemiec zachodnich szaleje grypa — zwłaszcza wśród dzieci. W związku z tym, około 400 tysięcy dzieci przerwało naukę w szkołach.

Odpowiedzi D. W. Skobielcyna
na pytania dziennikarza amerykańskiego

NOWY JORK. Do członka Akademii D. W. Skobielcyna — przedstawiciela Związku Radzieckiego w Komitecie Doradczym ONZ, powołanym do przygotowania konferencji międzynarodowej w sprawie pokojowego wykorzystywania energii atomowej, zwrócił się dziennikarz amerykański Starobin, prosząc go o udzielenie odpowiedzi na szereg pytań dotyczących problemu wykorzystywania energii atomowej.

Pytanie: Na czym polega znaczenie zapowiedzianej konferencji międzynarodowej w sprawie energii atomowej?

Odpowiedź: Zwołanie konferencji mającej się zająć sprawami pokojowego wykorzystania energii atomowej — jeśli tylko konferencja ta będzie miała właściwe nastawienie — umożliwi zmobilizowanie i skoncentrowanie wysiłków uczonych na wynalezieniu sposobów wykorzystania na szeroką skalę energii atomowej w celu podniesienia dobrobytu ludzkości, a nie w celu zagłady ludzi.

Rozwój nauki możliwy jest tylko przy współpracy uczonych oraz przy wszechstronnym omawianiu problemów naukowych.

Zwołanie konferencji międzynarodowej, na której obecni będą uczeni wielu krajów i na której będą wygłoszone referaty uczonych należących do różnych szkół i kierunków, przyczyni się do rozwoju nauki, a nie do zahamowania tego rozwoju.

Pytanie: Jaki zachodzi związek między podejmowanymi w skali międzynarodowej wysiłkami w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej a koniecznością zakazu broni atomowej?

Odpowiedź: Wysiłki takie będą miały całą swą wartość tylko w wypadku, jeżeli używanie broni atomowej i wodorowej będzie zakazane.

Celem najważniejszych prac w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej jest otrzymywanie prądu elektrycznego z energii atomowej, która powstaje w wyniku rozbicia jądra atomu w reaktorach atomowych.

Jednakże reaktory atomowe używane są także do innych celów, a mianowicie do otrzymywania niebezpiecznych substancji rozszczepialnych — plutonu 239 i uranu 233, które służą do produkcji broni atomowej. Przy budowie reaktorów atomowych — niezależnie od tego, czy mają one wytwarzać energię elektryczną, czy też niebezpieczne substancje rozszczepialne, założenia naukowe i procesy techniczne są siłą rzeczy jednakowe.

Jasne więc jest, że pełnowartościowa praca w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej i całkowite ujawnienie danych w tej dziedzinie będzie możliwe tylko po wprowadzeniu zakazu używania broni atomowej i ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

Gdyby broń atomowa została zakazana, a olbrzymie środki i najlepsze siły uczonych i inżynierów zajmujących się sprawami atomowymi, wprzęgnięte obecnie do pracy nad wykorzystaniem energii atomowej do celów wojennych, zostały użyte do pokojowego zastosowania energii atomowej — nie ulega wątpliwości, że osiągnięto by znaczne sukcesy w rozwoju gospodarki i podniesieniu dobrobytu narodów wszystkich krajów.

Pytanie: Niektóre dzienniki amerykańskie twierdzą w dalszym ciągu, że Związek Radziecki sprzeciwia się porozumieniu w sprawie kontrolowania produkcji energii atomowej przez odpowiedni organ międzynarodowy. Jakie jest pańskie zdanie na ten temat?

Odpowiedź: Twierdzenia te są pozbawione wszelkich podstaw. Związek Radziecki od pierwszych dni dyskusji w ONZ nad problemami atomowymi proponował wprowadzenie zakazu broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu.

To stanowisko Związku Radzieckiego znalazło wyraz w propozycjach, jakie wysuwał na wszystkich sesjach Zgromadzenia Ogólnego, poczynając od 1946 roku. To stanowisko ZSRR znalazło także wyraz w wysunięciu w 1954 roku na IX sesji Zgromadzenia Ogólnego wniosku: — „Zawarcie konwencji międzynarodowej (układu międzynarodowego) w sprawie redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady".

Pytanie: Czy mógłby pan w ogólnych zarysach omówić osiągnięcia Związku Radzieckiego w dziedzinie pokojowego wykorzystywania energii atomowej?

Odpowiedź: W Związku Radzieckim prowadzone są poważne prace w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Jak wiadomo, od lata 1954 roku działa już w ZSRR doświadczalna elektrownia atomowa o mocy użytkowej 5 tys. kilowatów. Dostarcza ona prądu zakładom przemysłowym. Przeprowadzone są także prace nad uruchomieniem elektrowni atomowej o mocy użytkowej sięgającej 100 tys. kilowatów.

W medycynie, w diagnostyce i w lecznictwie, używane są z pomyślnymi wynikami izotopy radioaktywne m. in. izotopy kobaltu, jodu, fosforu, sodu. Przy leczeniu naczyniaka i innych chorób skórnych używa się w Związku Radzieckim fosforu radioaktywnego, a przy leczeniu schorzeń gruczołu tarczycowego — jodu radioaktywnego. W setkach szpitali i klinik przy leczeniu złośliwych nowotworów używa się radioaktywnego kobaltu. Nawiasem mówiąc kobalt radioaktywny znalazł w ZSRR dość szerokie zastosowanie przy wykrywaniu defektów metali używanych do budowy maszyn i statków, jak również w hutnictwie, budownictwie i w innych gałęziach gospodarki.

Używanie radioaktywnego kobaltu zamiast kosztownego radu i nieporęcznej aparatury rentgenowskiej dało możność upowszechnienia bardzo skutecznych metod kontroli w produkcji przemysłowej.

Użycie radioaktywnych izotopów umożliwiło zbadanie w biologii, chemii, agrotechnice itp. takich zjawisk, które nie dawały się zbadać innymi metodami.

Niektóre z wyników tych prac będą omówione i oświetlone przez uczonych radzieckich na zwoływanej przez ONZ międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Pytanie: Jakie znaczenie będzie miała ta konferencja dla krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym?

Odpowiedź: Znaczenie to polega przede wszystkim na tym, że przy odpowiednim zorganizowaniu takiej konferencji kraje słabo rozwinięte mogłyby uzyskać interesujące je wiadomości na temat wielu zagadnień związanych z wykorzystywaniem energii atomowej do celów pokojowych. Kraje te mogłyby także uzyskać informacje co do tego, w jakim zakresie i w jakich warunkach państwa mające większe doświadczenie w dziedzinie produkcji energii atomowej mogłyby udzielić im pomocy naukowej i technicznej przy wykorzystywaniu tej energii do celów pokojowych.

Pytanie: Jaki jest punkt widzenia rządu radzieckiego co do możliwości wymiany między poszczególnymi krajami danych naukowych, dotyczących energii atomowej?

Odpowiedź: Jeszcze w 1946 roku — w dniu 19 czerwca — delegacja radziecka wysunęła w Komisji Atomowej ONZ propozycję utworzenia specjalnego komitetu, mającego zająć się wymianą takich danych naukowych. Komitet ten miał opracować wnioski w sprawie zorganizowania wymiany danych dotyczących odkryć naukowych w dziedzinie rozszczepienia jądra atomu i innych odkryć związanych z produkcją i wykorzystywaniem energii atomowej do celów pokojowych. Rząd radziecki stale wypowiadał się na rzecz szerokiej wymiany danych naukowych między państwami. Przywiązując wielką wagę do spraw wykorzystywania energii atomowej do celów pokojowych, rząd radziecki postanowił przed kilku dniami udzielić pomocy naukowej i technicznej szeregowi państw w dziedzinie utworzenia ośrodków naukowo-doświadczalnych dla rozwoju badań z zakresu fizyki jądrowej i pokojowego wykorzystywania energii atomowej. Uczeni i inżynierowie tych krajów będą mieli możność zapoznania się z pracami naukowymi i badaniami prowadzonymi w ZSRR w zakresie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Utworzenie tych ośrodków naukowo - badawczych da tym krajom możność rozwinięcia na szeroką skalę pracy naukowej i badań w dziedzinie fizyki jądrowej oraz uzyskania za pomocą doświadczalnych stosów atomowych dostatecznej ilości izotopów radioaktywnych do prowadzenia badań w medycynie, w biologii oraz w różnych dziedzinach nauki i techniki. Da im to także możność odpowiedniego przygotowania uczonych i inżynierów dla dalszego rozszerzenia prac w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej. Związek Radziecki będzie także mógł udzielić odpowiedniej pomocy przy szkoleniu uczonych i inżynierów innych państw, które rozpoczną prace w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych.

Rozważana jest poza tym sprawa zwiększenia liczby krajów, którym ZSRR będzie mógł udzielić poparcia i pomocy przy pracach naukowych i badaniach w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej.

SABAT MANIAKÓW ATOMOWYCH

Kto jeśli nie młodzież potrafi głębiej odczuć i zrozumieć szlachetność idei której służymy i wielkość dzieła którego dokonujemy

PRZEMÓWIENIE ALEKSANDRA JUSZKIEWICZA, SEKRETARZA OGÓLNOPOLSKIEGO KOMITETU FRONTU NARODOWEGO, WYGŁOSZONE NA II ZJEŹDZIE ZMP W DNIU 28. I. 1955 ROKU

DRODZY MŁODZI PRZYJACIELE!

Cały kraj serdecznie wita Wasz Zjazd. Wita Was Front Narodowy — zjednoczenie wszystkich Polaków patriotów, którzy skupiają się pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej do walki o świętą sprawę — o niepodległość, o pokój, do walki o wielkie dzieło socjalizmu.

Kto, jeśli nie młodzież, potrafi głębiej odczuć i zrozumieć szlachetność idei, której służymy i wielkość dzieła, którego dokonujemy.

Budujemy nowe życie w walce, wśród wielu przeszkód i trudności. Jeśli kogo te trudności zamrożą, jeśli się wśród nich zagubi, jeśli — jak mówił Mickiewicz: „takie widzi świata koło, jakie tępymi zakreśla oczy" — temu właśnie młoda myśl i młodzieńczy zapał powinny pomóc podnieść głowę i dojrzeć prawdę naszych czasów.

Oto jedno z zadań świadomych ZMP-owców we Froncie Narodowym. To zadanie stoi przed młodzieżą wszędzie — w fabrykach i na polach, w szkołach i świetlicach, w bursach, w domach młodego robotnika i we własnych domach rodzinnych. Praca uświadamiająca, osobisty przykład dobrego spełniania własnych obowiązków i walka ze szkodnictwem — to zadania każdego patrioty we Froncie Narodowym, a w szczególności młodego budowniczego Polski Ludowej.

Braterska współpraca młodzieży robotniczej i chłopskiej, to ważny czynnik rozwoju sojuszu robotniczo-chłopskiego. Siła tego sojuszu zdecydowanie wzrośnie, gdy zdołacie pomnożyć Wasze szeregi na wsi, rozwinąć współzawodnictwo w rolnictwie i wzbogacić życie kulturalno-oświatowe młodzieży wiejskiej zarówno w spółdzielniach produkcyjnych jak i gospodarstwach indywidualnych. Dobrze też będzie, jeśli zdołacie z większą niż dotychczas wyrazistością wskazać ogółowi młodzieży chłopskiej perspektywę pracy i awansu w nowoczesnym, zmechanizowanym, socjalistycznym rolnictwie.

Nie stanęlibyśmy na wysokości zadań naszego narodu — mówił dalej Aleksander Juszkiewicz — gdybyśmy wspólnie z naszymi braćmi radzieckimi i wszystkimi krajami obozu pokoju nie walczyli przeciw zbrodniczym twórcom nowego Wehrmachtu, przeciw obłąkańczym planom amerykańskich entuzjastów wojny atomowej.

Nasza matka ojczyzna, straciła niezliczoną liczbę swoich młodych synów i córek w tragicznych i bohaterskich latach wojny i okupacji. Toteż dziś walka o pokój i siłę naszej wolnej ojczyzny jest szczególnym prawem i obowiązkiem każdego Polaka-patrioty. Wy, młodzi, swym młodzieńczym zapałem rozpalajcie w sercach narodu uczucie solidarności w tej walce wszystkich Polaków, uczucie solidarności i przyjaźni dla wielkiego Kraju Rad — przewodniej siły w walce o pokój.

Kończąc, mówca życzył Zjazdowi, aby stał się on ważnym ogniwem w dalszym umacnianiu jedności naszego narodu, aby napełnił nowym ładunkiem zapału i entuzjazmu całą młodzież polską w budownictwie naszej wielkiej ojczyzny ludu pracującego.

Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR
o zakończeniu stanu wojny między ZSRR a Niemcami
jest wielką pomocą udzieloną całemu narodowi niemieckiemu
Oświadczenie Prezydenta W. Piecka

BERLIN. Prezydent NRD Wilhelm Pieck przyjmując delegację pracowników Państwowego Ośrodka Maszynowego z Obhausen (okręg Halle) oświadczył, że Dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o zakończeniu stanu wojny między ZSRR a Niemcami jest „wielką pomocą udzieloną całemu narodowi niemieckiemu". Prezydent Pieck podkreślił, że „naród niemiecki powinien obecnie z jeszcze większą stanowczością domagać się zawarcia traktatu pokojowego, jedności Niemiec, powinni żądać odrzucenia układów militarnych i zlikwidowania podziału Niemiec".

Haniebna rezolucja Eisenhowera
w sprawie Taiwanu
w kongresie i senacie USA

NOWY JORK. W tych dniach Eisenhower zażądał od Kongresu Stanów Zjednoczonych upoważnienia do wykorzystania amerykańskich sił zbrojnych do tzw. obrony Taiwanu i Wysp Rybackich. W atmosferze gorączkowego pośpiechu rząd amerykański przeforsował uchwalenie przez Izbę reprezentantów specjalnej rezolucji, która przyznaje tego rodzaju upoważnienia prezydentowi Eisenhowerowi. Obecnie rezolucja ta została przeforsowana w Izbie wyższej Kongresu — w senacie. Żądanie tych pełnomocnictw Eisenhower uzasadnia „koniecznością okazania pomocy zaprzyjaźnionemu państwu", tj. pragnieniem uchronienia „orędownika zachodniej demokracji" Czang Kai-szeka przed ostatecznym rozgromieniem przez Chiny Ludowe.

Przedstawioną przez Eisenhowera rezolucję Izba reprezentantów uchwaliła 409 głosami przeciwko 3. Przeciwko rezolucji głosowali: demokrata Barden oraz republikanie Siler i Sheeha. Siler oświadczył, że głosował przeciwko rezolucji, ponieważ przyrzekł wszystkim matkom w swym okręgu wyborczym, iż nie będzie popierał żadnej rezolucji, w której wyniku „ich synowie mogliby być wysłani na wojnę na obcej ziemi".

Warto zaznaczyć, że zaledwie kilka dni temu Eisenhower sugerował, by ONZ doprowadziła do „rozejmu" w Cieśninie Taiwańskiej. Sugestie te zostały całkowicie zdemaskowane przez premiera Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laia jako próba interwencji w wewnętrzne sprawy narodu chińskiego, próba usankcjonowania oderwania od Chin integralnej części ich terytorium. Amerykańska agencja United Press pisze, że „oświadczenie Czou En-laia, iż nie zgodzi się na rozejm, przygasiło nieco entuzjazm zwolenników rezolucji".

Tak żyją ludzie pracy w krajach kapitalistycznych

W wyniku ścisłej zależności Iranu od imperialistów anglo-amerykańskich coraz bardziej pogłębia się nędza ludności irańskiej.

Na zdjęciu: w podobnych warunkach mieszka znaczna część robotników Iranu.

(Foto — CAF)

Kronika partyjna

UWAGA słuchacze WUM-L

Dziś, 29 bm. odbędą się zajęcia dla roku II:

od godz. 13 — 17 — wykład z materializmu dialektycznego — „Kategorie materializmu dialektycznego";

i od godz. 17 — 19 — wykład z materializmu dialektycznego — „Teoria poznania materializmu dialektycznego".

Życzymy powodzenia!

Załoga POM Tychowo postanowiła przed terminem zakończyć remonty zimowe

„Rozumiejąc, że od terminowego przygotowania maszyn zależne jest sprawne przeprowadzenie prac wiosennych w polu — piszą chłopcy z pomowskiej brygady Nr 1 w Tychowie — **Michał Cimosz ko, Jan Ostrysz i Józef Jochimski** — zobowiązujemy się:

- skrócić okres remontów zimowych ciągników marki „Zetor" o pięć dni, tj. zakończyć całkowicie remont Zetorów do dnia 12 marca 1955 r.,
- podczas remontu realizować hasło Saja „Ja nie wypuszczę braku",
- obniżyć koszt remontu przez należyte i dokładne remontowanie maszyn".

Nie pozostała w tyle brygada **Kazimierza Ostrysza.** Załoga tej brygady postanowiła:

— przeprowadzić remont 40 snopowiązałek do dnia 4 marca br. t. zn. skrócić termin remontu o 11 dni, zaoszczędzając 480 roboczogodzin;

— wykorzystać wszystkie stare części znajdujące się w magazynie;

— wystawić list gwarancyjny na każdą maszynę, stosując hasło Saja;

— zużywać jak najmniej nafty do czyszczenia części maszyn;

— wyremontować dodatkowo dwie snopowiązałki marki „Deering" i marki „Farr".

Monterzy brygady drugiej — **Franciszek Podjasek i Antoni Tomaszewicz** postanowili remonty zimowe ciągników „Ursus" zakończyć 10 dni przed terminem. Remontując ciągniki brygada Nr 2 będzie realizować hasło Saja „Ja nie wypuszczę braku". — Na dowód tego, na każdy wyremontowany ciągnik podpisze ona list gwarancyjny.

* * *

„My, kowale brygady Nr 3 — piszą **Stanisław Idczak i Zygmunt Kiwacz** z POM Tychowo — zobowiązujemy się wykonać remonty pługów, bron, ram podorywkowych, obsypniaków, kultywatorów i pielników 10 dni przed terminem tj. do dnia 1 lutego br. Na każdy wyremontowany sprzęt wystawiamy list gwarancyjny. Do współzawodnictwa wzywamy brygadę Kubickiego".

Brygada Kubickiego wezwanie przyjęła, podejmując podobne zobowiązania.

Ponadto z załogi POM Tychowo podjęli indywidualne zobowiązania: technik norm **Franciszek Rybałkiewicz,** ślusarz **Marian Mikielis,** kontroler techniczny oraz starszy mechanik i zespołowa brygada Pisaryka.

Cenne zobowiązania załogi POM Tychowo świadczą, że rozumie ona, iż od pracy POM, od tego, jak wykona ona swe zadania w akcji wiosennej zależy nie tylko przebieg prac siewnych w polu, ale i sprawa dalszej socjalistycznej przebudowy naszej wsi. Mówimy często, że pomowskie traktory „przeorują ludzką świadomość", że wraz z postępem technicznym przychodzi na naszą wieś nowe życie. Ze swojej aktywnej roli w budowie tego nowego życia, w rozwijaniu wiejskiej spółdzielczości produkcyjnej zdają sobie sprawę pracownicy POM Tychowo. Wszystkim, którzy podjęli zobowiązania przedterminowego i bezbrakowego zakończenia remontów zimowych — życzymy ich pomyślnej realizacji.

BOGUSŁAW KOPCZYŃSKI
korespondent „Głosu"

Drzazgi dnia

Czy tylko zachcianki?

Człowiek, jak to człowiek — miewa od czasu do czasu dziwne zachcianki. Na przykład zjadłby po obiedzie smaczny deser. Nie jakiś wymyślny, specjalny, nie. Po prostu deser, składający się z kompotu, leguminy czy naleśników. Ale człowiek, stołujący się w koszalińskich restauracjach jest tych przyjemności całkowicie pozbawiony.

Któregoś dnia zrobiliśmy małą wycieczkę po naszych restauracjach w poszukiwaniu deseru. Oto jej bilans.

W „Pomorzance" — w zimie deser? I to jeszcze kompot? — Wychodzimy, obrzuceni bezgranicznie zdziwionym spojrzeniem kelnerki.

W „Polonii" — z niewielką odmianą to samo. O czymś takim, jak deser w ogóle się tutaj nie myśli. W lecie owszem, ale teraz...

W „Bałtyku" — tutaj, owszem, desery podobno bywają, ale konia z rzędem temu, kto trafi na taką szczęśliwą chwilę. Nam się to w każdym razie dotychczas nie udało. Zawsze przychodzimy albo za późno, albo za wcześnie. Nigdy na czas. Podejrzewamy więc, że jest to tylko manewr kelnerów, pragnących utrzymać klientów.

Co nam więc pozostało? Odzwyczaić się od deserów i przestać miewać zachcianki; a jak ktoś się upiera niech je sobie robi w domu. A może restauracje w Koszalinie odzwyczają się lekceważącego traktowania swoich konsumentów? Bo zachcianki — zachciankami, a desery są podobno potrzebne i dla zdrowia...

(ir-lu)

Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie

Dziś, 29 stycznia br. odbędzie się II Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie.

Porządek obrad przewiduje m. in.:

- **omówienie przygotowań do wiosennej akcji siewnej,**
- **sprawozdanie z realizacji Uchwały Rady Ministrów w sprawie rozwoju nasiennictwa,**
- **uzupełnienie składu osobowego komisji Woj. RN i zatwierdzenie planów pracy komisji na I kwartał 1955 r.**

Obrady sesji rozpoczną się o godz. 10-tej w sali konferencyjnej Prezydium Woj. RN.

NA NASZYCH EKRANACH

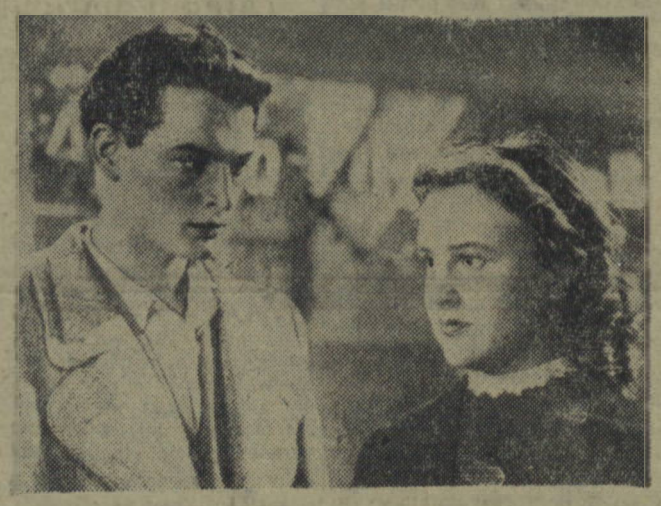

„Świadectwo dojrzałości" film barwny produkcji radzieckiej. Scenariusz: L. Geraskin. Reżyseria: Tatiana Łukaszewicz. Zdjęcia: J. Szejnin. Muzyka: L. Szwarc.

Na zdjęciu: W. Łanowoj i O. Łapina w jednej ze scen filmu.

(CAF — CWF)

Sport ○ Sport ○ Sport

Sukces Daniela Krzeptowskiego na zawodach narciarskich w Moskwie

W drugim dniu międzynarodowych zawodów narciarskich w Moskwie odbył się konkurs skoków do kombinacji klasycznej. Duży sukces odniósł reprezentant Polski **Daniel Krzeptowski,** zajmując drugie miejsce w konkursie skoków (206,6 pkt.), za Norwegiem Gielten'em (216 pkt.). Trzecie miejsce zajął mistrz świata w kombinacji klasycznej z Falun Norweg Stenersen (206 pkt.).

W kombinacji klasycznej zwyciężył Gielten (Norwegia) — 456 pkt. przed mistrzem świata Stenersenem (Norwegia) — 440,8 pkt. **i Danielem Krzeptowskim (Polska) — 436,2 pkt.** Dalsze miejsca zajęli: 4) Nusser (CSR) — 433,3 pkt., 5) Melich (CSR) — 428,5 pkt., 6) Fiedorow (ZSRR) — 426,7 pkt.

Pozostali reprezentanci Polski zajęli dalsze miejsca.

Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie

W Budapeszcie rozpoczęły się w czwartek mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano jazdę parami. Tytuł mistrzowski zdobyło zgodnie z przewidywaniami, rodzeństwo Nagy (Węgry) przed parą czechosłowacką Sachankova — Doleżal oraz parą z Niemiec zach. Kilins — Ningel. Para polska Bursche-Linderowa — Osadnik zajęła 9 miejsce.

Ponadto rozegrano jazdę obowiązkową mężczyzn i taniec dowolny. Po jeździe obowiązkowej mężczyzn, prowadzi Francuz Giletti przed Anglikiem Bookerem. Trzeci jest Relfinger (Austria), a czwarty Divin (CSR). Zawodnicy polscy zajmują dalsze miejsca. Koczyba jest 13, a Osadnik — 14.

W tańcach prowadzą pary angielskie. Program drugiego dnia mistrzostw obejmuje jazdę obowiązkową kobiet, jazdę dowolną mężczyzn i taniec dowolny.

LZS-owcy czekają na zdobyte odznaki

LZS-owcy pow. szczecineckiego wykonali roczny plan zdobywania odznak SPO w 183%. Dotychczas jednak czekają bezskutecznie na należne im odznaki i legitymacje. Podobnie ma się rzecz jeśli chodzi o odznaki klasyfikacyjne.

Winę za to ponosi PKKF w Szczecinku. Wydaje się, że nawet przy nawale pracy, w ciągu blisko 4 tygodni można było znaleźć dość czasu na załatwienie wymaganych formalności.

T. KOMECKI
Korespondent „Głosu"

W kilku wierszach

Narciarskie mistrzostwa województwa w zjeździe i slalomie oraz w biegach kobiet zostały przełożone na 6 lutego br. i odbędą się w Bytowie, a nie w Połczynie-Zdroju.

* * *

Ping-pongiści ZS Start przeprowadzą jutro tj. 30 bm. eliminacje okręgowe swego zrzeszenia do mistrzostw Polski. Rozgrywki odbędą się w sali koszalińskiego Startu. Początek o godzinie 10-tej.

* * *

Dla uczczenia 10-lecia wyzwolenia Ziemi Koszalińskiej MKKF w Koszalinie organizuje w dniu 6 lutego drużynowe mistrzostwa miasta w tenisie stołowym. Zgłoszenia przyjmuje do dnia 3 lutego sekretariat MKKF.

* * *

Zawody powiatowe w tenisie stołowym odbędą się również 6 lutego, natomiast turniej szachowy zostanie przeprowadzony już jutro tj. w nadchodzącą niedzielę.

Zwycięzcy wymienionych imprez zakwalifikują się do udziału w walkach na szczeblu wojewódzkim.

CO, GDZIE, KIEDY?

Kina

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Kawiarnia przy głównej ulicy". Seanse godz. 18.15 i 20.30.

Rokossowo — „Młoda Gwardia" — „Okręty szturmują bastiony".

SŁUPSK — „Autobus odjeżdża 6.20".

BIAŁOGARD — „Pod gwiazdą frygijską".

SZCZECINEK — „Wakacje pana Hulot".

SŁAWNO — „Zagubione dziecinstwo".

WAŁCZ — „Niebezpieczna cieśnina".

DARŁOWO — „Złodzieje i policjanci".

MIASTKO — „Pościg".

ZŁOTÓW — „Żywy trup" II seria.

CZŁUCHÓW — „Sługa dwóch panów".

ZŁOCIENIEC — „Hamlet".

USTKA — „Wczasy z Aniołem".

BYTÓW — „Awantura o dziecko".

ŚWIDWIN — „Preludium sławy".

DRAWSKO — „Promienie śmierci".

CZAPLINEK — „Nauczyciel tańca" II seria.

Teatr

BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY

Bernard Shaw: „Żołnierz i bohater", sala teatralna WDK w Koszalinie ul. Zwycięstwa, pocz. przedstawienia 29 i 30, o godz. 19-tej.

W klubie TPP-R

Odczyt na temat „Wielki dorobek literatury" — wygłosi o godz. 18-tej prelegent ZG TPPR.

Radio

PROGRAM I

29 styczeń 1955 r. (sobota)

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka. 5.45 Audycja dla wsi. 6.15 Gimnastyka. 6.25 Z piosenką do pracy. 6.30 Kalendarz radiowy. 6.37 Muzyka. 8.00 Muzyka operetkowa i filmowa. 9.00 Dla klas VI. 9.20 Rewia słynnych pieśniarzy i orkiestr rozrywkowych. 10.50 Rosyjskie i radzieckie pieśni ludowe. 10.35 Popularna muzyka symfoniczna. 11.00 Dla kl. III i IV. 11.25 Przegląd prasy stołecznej. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Pieśni. 12.25 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.30 Dla dzieci. 16.05 Koncert solistów. 16.25 Francuskie pieśni ludowe. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego.

PROGRAM I

30 styczeń 1955 r. (niedziela)

Wiadomości: 6.00, 7.00, 16.00, 20.00, 23.00.

6.03 Muzyka na dzień dobry. 6.30 Kalendarz radiowy. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muzyka dla wszystkich. 8.15 Melodie filmowe. 8.30 „5:0 dla młodości". 9.00 Odpowiedzi Fali 49. 9.12 Muzyka polska. 9.33 „Na Pierwszym Zjeździe Komsomołu" i opow. Al. Bezymienskiego. 10.05 Muzyka ludowa. 10.30 Koncert Drezdeńskiego Chóru Chłopięcego „Kreuzchor". 10.57 Koncert życzeń. 12.04 Przerwa. 21.00 Sprawozd. dzw. z przebiegu obrad II Zjazdu ZMP. 21.30 „Słynni wirtuozi" — Br. Huberman — skrzypce. 22.00 Ogóln. wiad. sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05 Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

KOSZALIŃSKA BAZA REMONTOWA TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH W KOSZALINIE
ul. Rokossowskiego 11
przyjmuje do wykonawstwa roboty
montażowo-remontowe i konserwacyjne
(nie wykonujemy robót budowlanych) w terminie od miesiąca marca do października br.
Zlecenia należy przesyłać w terminie wcześniejszym celem ustalenia kolejności wykonawstwa. K-31-0

KOSZALIŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W KOSZALINIE ul. HOŁDU PRUSKIEGO 2

przyjmują w terminie do dnia 20 lutego 1955 r. zamówienia na odlewy z żeliwa szarego różnych części zamiennych do maszyn rolniczych i przemysłowych

Zamówienia wykonuje Zakład Odlewniczo-Metalowy na podstawie dostarczonych przez zamawiającego modeli, wzgl. rysunków technicznych, ewent. oryginalnych części w dobrym stanie.

W pierwszej kolejności wykonuje się zamówienia na odlewy z dostarczonymi modelami.

Zamówienia należy składać w Dyrekcji Przedsiębiorstwa. K-40-0

SKUPUJEMY
Każdą ilość
PUSTYCH BUTELEK
w punkcie skupu — MHD
Białogard ul. 1-go MAJA
K-33-0

TELEGRAM
SZEROKI WYBÓR
ODZIEŻY
na raty i za gotówkę znajdziesz w nowootwartym **SKLEPIE KONFEKCYJNYM MHD — BIAŁOGARD**
ul. Wojska Polskiego 4. K-35-0

UWAGA! UWAGA!

KONSUMENCI ZBIOROWI
m. Wałcza i pow. wałeckiego

w materiały piśmienne zaopatrzycie się	— w sklepie papierniczym MHD Nr 19 przy ul. Kilińszczaków 61
artykuły szczotkarskie i ceramiczne	— w sklepie MHD Gosp. Dom. Nr 18 przy ul. Kilińszczaków 58
żarówki	— w sklepie elektrotechnicznym MHD Nr 22 przy ul. Kilińszczaków 63
środki piorące	— w drogerii MHD Nr 16 przy ul. Kilińszczaków 44
tkaniny	— w sklepie tekstylnym MHD Nr 23 przy ul. Kilińszczaków 63
artykuły spożywcze	— w sklepie spożywczym MHD Nr 21 przy ul. Kilińszczaków 70

K-36-0

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397. Dział Ekonomiczno-partyjny 495 i wewn. 35, 36. Dział Rolny — 810 i wewn. 390, 395. Dział Miejski — wewn. 38. Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 567 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 327, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3,50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 5 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C-6-13. Nr zamówienia 25.

GŁOS Tygodnia

DODATEK SPOŁECZNO-KULTURALNY „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO"

ROK III. Sobota 29 i niedziela 30 stycznia 1955 roku Nr 5 (108)

NA STYCZNIOWYCH BARYKADACH

STRZAŁY, jakie padły 22 stycznia 1905 roku przed Pałacem Zimowym w Petersburgu, były wyzwaniem, rzuconym nie tylko proletariuszom Rosji. Były krwawą rozprawą z ludem roboczym wszystkich ujarzmionych przez carat narodów. Toteż gniew i oburzenie przepełniły serca polskich robotników. Barykady wzniesione przez rosyjskich towarzyszy stały się sygnałem do boju.

Już 23 stycznia, a więc nazajutrz po „krwawej niedzieli", SDKPiL zwraca się z apelem do robotników polskich:

„Nie bądźmy ostatni w tej walce jaką lud roboczy w całej Rosji stoczyć musi z rzadem cara. Od solidarnej walki ludu roboczego w Rosji i w Polsce zależy, aby urzeczywistniona została wolność polityczna dla ludu". A w kilka dni później SDKPiL rzuca wezwanie: „Do walki o lepsze jutro!... niech ustanie praca w fabrykach i warsztatach, w hutach, kopalniach i na kolejach na znak, że jesteśmy zdecydowani walczyć o życie ludzkie".

Ruszyła do boju Warszawa, łącząc się w strajku powszechnym z rosyjskimi braćmi w walce ze wspólnym wrogiem. 28 stycznia stanęły fabryki i warsztaty stolicy, wstrzymała pracę gazownia, robotnicy zaczęli wyłączać telefony, powróciły do remiz tramwaje, zamknięte zostały sklepy, restauracje, cukiernie, nie ukazały się gazety. „Składy broni — pisał „Kurier Warszawski" — na Trębackiej, na Królewskiej zostały doszczętnie splądrowane". Na ulicy Grzybowskiej stanęły barykady, w zbrojnych starciach z wojskiem i żandarmerią padali zabici i ranni.

W poniedziałek 30 stycznia ukazało się urzędowe oświadczenie: „Na mocy zatwierdzenia ministra spraw wewnętrznych w miastach Warszawie i Łodzi oraz w guberniach warszawskiej i piotrkowskiej generał-gubernator warszawski ogłosił stan ochrony wzmocnionej".

Burżuazyjną prasę polską ogarnęło przerażenie, ale pocieszała się, że „wszystko się uspokoi i będziemy mieli normalny warszawski huczny karnawał". Nie uspokoiło się. Lud warszawski postarał się o to, aby walka przeciw carskiemu samowładztwu i jego polskim sprzymierzeńcom — fabrykantom i obszarnikom, ogarnęła coraz więcej miast i wsi. W ogniu rewolucji stanęła cała Kongresówka. Zerwała się do walki Łódź, Pabianice, Zgierz, Częstochowa, Zawiercie, Zagłębie Dąbrowskie. W Łodzi przybyły z Piotrkowa gubernator zwołał naradę fabrykantów, na której postanowiono pójść na ustępstwa wobec robotników: podnieść płacę o 12—15 proc., skrócić dzień roboczy do 10 godzin. Robotnicy nie przyjęli jednak tych ochłapów i kontynuowali z większą jeszcze mocą i zwartością strajk.

Doszło do krwawych starć między robotnikami a wojskiem. Około 50 robotników zostało zabitych i rannych. Strajku powszechnego o takiej sile, napięciu, ostrości politycznej i bojowości nie znała jeszcze historia polskiego ruchu robotniczego. Potężna bitwa strajkowa trwała z górą miesiąc. Agitatorzy SDKPiL, która stanęła na czele rewolucji w Kongresówce, rozdali w ciągu tych burzliwych dni 43 tysiące odezw, ulotek i pism partyjnych. Jak pisał jeden z korespondentów pisma SDKPiL „Z pola walki": „Odezwy nasze wyrywano sobie z rąk do rąk. Agitatorzy skarżyli się, że w takim czasie, tyle odezw — to za mało".

W pisanych na gorąco notatkach z Warszawy, dokąd w przededniu rewolucji przybył, Feliks Dzierżyński rozwija program działania polskiego proletariatu: „8 godzin pracy... podwyższenie płacy, ubezpieczenia państwowe, inspekcja fabryczna... roboty publiczne dla bezrobotnych, zniesienie samowładztwa, republika demokratyczna, zgromadzenie konstytuujące, zawarcie pokoju"... Tak więc od pierwszej chwili postulaty ekonomiczne splatają się nierozerwalnie z programem rewolucji burżuazyjno-demokratycznej. Od pierwszej chwili strajk powszechny przybiera charakter polityczny, staje się nie tylko aktem braterskiej solidarności z proletariatem Rosji, ale zarazem walką o urzeczywistnienie własnych dążeń i celów ludu polskiego.

W tej walce SDKPiL znalazła aktywne poparcie tej części PPS, która pod naciskiem mas, w toku walki zbliżyła się do SDKPiL i utworzyła później lewicę PPS. Rzesze szeregowych członków PPS stanęły na barykadach.

Walka o swobody demokratyczne, o prawa obywatelskie miała dla ludu polskiego szczególnie istotne znaczenie. Podwójne było jarzmo gniotące lud polski — niewola u rodzimych wyzyskiwaczy i niewola w okowach caratu. Trzeba było walczyć z wyzyskiem fabrykanckim, walcząc jednocześnie z wrogą wszystkiemu co polskie polityką caratu, który prześladował mowę polską, dławił na naszych ziemiach wszelkie przejawy narodowej kultury, dążąc konsekwentnie do wynarodowienia ludu polskiego. „Panuje nad Wami — mówiła Polakom w jednej z odezw SDKPiL — knut carski, pięść policji, nahajka kozacka". Przeciwko knutowi carskiemu i kozackiej nahajce stanął do walki na barykadach lud polski.

Na zdjęciu: ulica Południowa w Łodzi w dniu 24 czerwca 1905 roku. (W głębi barykady).
(CAF — Z Materiałów Wydziału Historii Partii KC PZPR)

Walka o chleb zespoliła się z walką o szkołę polską, żądanie demokratycznej republiki z postulatem wprowadzenia języka polskiego do urzędów. Równouprawnienie polityczne, powszechne swobody demokratyczne oznaczały więc dla ludu polskiego także wolność narodową.

W zniesieniu jarzma carskiego, w zniesieniu wszelkich pozostałości pańszczyźnianych zainteresowani byli nie tylko robotnicy. Każdy patriota polski odczuwał boleśnie brutalną, rusyfikacyjną politykę caratu, dławiącą każdy przejaw walki o swobody demokratyczne.

Fala rewolucji ogarnęła również zagrody chłopskie. Chłopi, walcząc o prawo korzystania z lasów, pastwisk i łąk obszarniczych i rządowych, żądali jednocześnie wprowadzenia języka polskiego do urzędów, zaprzestania dyskryminacji i ucisku narodowego. Ponad jedna czwarta powiatów Królestwa Polskiego stanęła w ogniu walki strajkowej.

Wrzenie rewolucyjne ogarnęło również szkoły, gdzie młodzież domagała się mianowania polskich nauczycieli i kierowników, wprowadzenia polskiego języka wykładowego, zaprzestania wszelkich antypolskich represji itd.

W lutym wybuchł w Warszawie słynny strajk szkolny, podjęty również przez inne miasta polskie.

Tak więc w rewolucji w 1905 roku stanęli do walki o społeczne i narodowe wyzwolenie nie tylko robotnicy, ale i chłopi, inteligencja, ucząca się młodzież. Fakt, że do walki o swoje prawa obywatelskie stanęły wszystkie pracujące warstwy społeczeństwa, że sięgnęły w tej walce do wypróbowanej proletariackiej broni — politycznego strajku powszechnego, że strajk przerósł w zbrojne starcie z caratem, że narodowi polskiemu przewodził w tej walce proletariat — wszystko to określa ludowy charakter rewolucji 1905 roku. Mimo że cele, jakie rewolucja sobie stawiała, jakie mogła w ówczesnych warunkach historycznych zrealizować, nie wykraczały poza ramy burżuazyjnej demokracji.

Przeciwko zjednoczonemu w walce o wolność ludowi polskiemu wystąpiły zjednoczone siły carskiej reakcji i polskiej kontrrewolucji. Burżuazja polska bez skrupułów stanęła po stronie carskich oprawców. Bez skrupułów zdradziła interesy własnego narodu.

Endecja, która miała pełną gębę patriotycznych frazesów, nawoływała do spokoju, do nie poddawania się rewolucyjnym „namiętnościom", głosząc w swej prasie „arcypatriotyczną" tezę, że „można żyć przez czas dłuższy w zgodzie i pokoju — na komornym u cudzych", tzn.

(Dokończenie na 2 str.)

Na zdjęciu: strajkujące rodziny robotników folwarcznych w dobrach Przyzórz (w powiecie gostyńskim). (CAF)

Plakat na II Zjazd ZMP. Autor — M. Teodorczyk.

Bohaterstwo młodych

HOLOWNIK „Herkules" rozgarnia spokojne wody Bałtyku, kierując się do Rostocku po pontony. Dwudziestopięcioletni starszy marynarz Chrzanowski stoi na wachcie przy sterze. Świecą się boje. Urywany snop światła latarni helskiej kładzie się na lekko zmarszczonej, granatowej tafli. Pod pokładem, w kotłowni, pomocnik palacza, Dodak, wywala dużą łopatą węgiel z bunkra. Myśli o swej żonie. Lada dzień ma rodzić. W ciasnej kuchence holownika Koneczny w białym kitlu zabezpiecza skrzynki z jajkami, rozwiesza mięso w lodówce.

Mija noc. Fale niosą na swym grzbiecie białe grzywy rozbijając je o burtę. Chrzanowski znowu jest przy sterze. Otrzymuje z mostku kapitańskiego rozkaz: — Kurs 294. Nie jedziemy do Rostocku. Jedziemy na ratownictwo. — Ogół nie już wiedziano. Na szwedzkich wodach w Kattegat polski trawler „Sójka" nadział się na podwodne skały wysepki Lilleland. Tak się zaczęło.

Teraz trzeba ruszyć całą parą naprzód. Ratować ludzi, którzy w śnieżycę kulą się na wysepce, ratować statek uwięziony na podwodnych skałach, ocalić dobytek, własność narodu. Wszystko zależy w tej chwili od palaczy. Statek silnie kołysze. Mgła lekka z wieczora, w nocy staje się gęsta i bezkresna. Dodak bez przerwy czyści palenisko. Nie trzeba mu słów zachęty. Para chłoszcze twarz, zapiera oddech. Dodak bez przerwy dorzuca węgiel. Nos i uszy zatyka duszący pył węglowy. Byle szybciej, byle bliżej do „Sójki".

Dopiero nad ranem widzą: „Sójka" leży pochylona na prawą burtę nieda'eko latarni morskiej. Wzmaga się wiatr. Padający śnieg skręca w duże leje. Spuszczają motorówkę, na której kapitan jedzie na wysepkę. Po godzinie wraca, każe ładować pompę do szalupy. Pompa jest ciężka, zakrywa całą szalupę, która gwałtownie się kolebie grożąc wywróceniem. Chrzanowski wraz z innymi ledwie może utrzymać równowagę. Bryzgi wody tną porywczo, gwałtownie. Najmniejsza nieuwaga grozi śmiercią w rozhukanych przepaściach wody. Ludzie z „Sójki" stoją na wyspie zrezygnowani. Dygoczą z zimna i zdenerwowania. Nie wierzą w możliwość uratowania statku. To samo twierdzi latarnik Szwed o twarzy podobnej do morsa, pooranej siatką głębokich bruzd.

Zaczyna pracować pompa wydobywając wodę z „Sójki". Tymczasem motorówka przywozi 600-metrową linę. Umocowano ją do „Sójki", którą mroźny wiatr obija niemiłosiernie o skały. Drugi koniec przewieziono z trudem przez oszalałe morze, umocowano na „Herkulesie", i... całą parą naprzód. Dodak pracuje się znowu w kotłowni ledwie mogąc się utrzymać na nogach. W kuchni Koneczny rzucany z kąta w kąt szamocze się przygotowując ciepłą strawę dla swoich chłopaków. Nagły wstrząs wali go o ścianę. To pęka hol, zaczepiony o podwodną skałę.

Na roztańczonej szalupie Chrzanowski wyciąga stalową linę z wody. Wraz z nim gołowąs Rajtner i młody nurek Miszkurka. Małe pręciki zerwanej liny rwą rękawice, kaleczą do krwi stężałe, sine palce. Fale walą się przez szalupę, ścinają z nóg. Woda strumieniami ocieka ze sztormowych ubrań. Nie czują przenikającego zimna i szarpiącego bólu. O tym, że mogą tu zginąć — nie myślą. Tu ratować trzeba coś więcej niż własne życie. Wreszcie udało się... Po kilku godzinach walki z żywiołem „Sójka" znowu znalazła się na holu. „Herkules" rusza całą parą naprzód. Dodak już prawie nie ma czym oddychać. Na sczerniałej twarzy osiada bezgraniczne zmęczenie. Sztorm zamiast ucichnąć wzmaga się. I wtedy to... Szczęście sprzyja odważnym. „Sójka" powoli stacza się ze skały.

Lecz sztorm osiąga właśnie zenit. Wiatr pędzi z szybkością 28 metrów na sekundę. Ogromna fala znowu zrywa linę. Bezbronną „Sójkę" rozszalały wiatr gna na oślep w stronę wybrzeża Szwecji. „Herkules" gwałtownie przechyla się na burtę. Woda przedziera się na pokład. Gasną światła. Ktoś przerażony zaczyna się modlić. Dodak nie może sobie poradzić z węglem, który zsypał się na jedną ścianę bunkra gniotąc burtę do wody. W tej krytycznej chwili zwyciężył jednak znów upór młodej załogi. „Herkules" nagle się prostuje. „Sójka" zrzuca swoje kotwice. „Herkules" krąży wokół niej przez całą noc. Nad ranem morze się uspokoiło. „Sójkę" wzięto na hol.

* * *

MŁODY człowiek w ciepłej watówce idzie wysokim wykopem. W dole koparki wyrywają hausty twardego iłu. Teren budowy elektrowni przy stopniu wodnym nad Odrą rozszerza się nieustannie. Niedaleko cztery przęsła jazu odcinają się jasnym betonem na tle szarej rozlewistej rzeki. Dwa rzędy stalowej ściany z larsenów, odległych od siebie o kilka metrów, zamykają wodzie dostęp na teren budowy.

— Hej Stasiek, dokąd walisz na Sylwestra? — słyszy gdzieś z małego baraku znajomy głos. — Do Domu Kultury — odkrzykuje. Tokarz Kobielski już od kilku dni cieszy się na myśl o dobrej zabawie. Ale na Sylwestra i Nowy Rok nie tylko on ma pewne plany; ma je 20-letni Kubala o dziecinnej, delikatnej twarzyczce, Aljanowicz, wysoki blondyn i inni. Kobielski wchodzi do niedużego warsztatu mechanicznego, gdzie stale pracuje. — Woda wzbiera — odzywa się majster. Niektórzy machają ręką. Już tak od kilku dni gadają — myśla. Są ludzie do pilnowania tego, niech pilnują. Poziom rzeki rzeczywiście się jednak podnosi coraz bardziej po obfitych opadach śniegu w górnym dorzeczu rzeki.

Kobielski wraz z innymi przez cały dzień rozmontowuje maszyny dźwigów, betoniarek i katarów. Na wszelki wypadek, gdyby rzeka próbowała atakować. O trzeciej kończy pracę. Ale nie może iść do domu. Woda nagle zaczyna się przeciskać przez szczeliny stalowej ściany. Z początku nieznacznie, ale potem coraz gwałtowniejszym strumieniem przebija się do wewnętrznej strony budowy. Podmywa ił, usuwa grudy twardej ziemi aż nad drugą stalową ścianę, przymocowaną do pierwszej grubymi linami.

(Dokończenie na 2 str.)

Na zdjęciu: atak Kozaków na manifestację robotniczą w Warszawie 1905 roku.
(CAF — Z Materiałów Wydziału Historii Partii KC PZPR)

Na styczniowych barykadach

(Dokończenie z 1 str.)

w zgodzie i pokoju z carem Mikołajem. Organ endecji „Liga Narodowa" pienił się z wściekłości, pisząc, że „naśladownictwo strajku petersburskiego i obcy społeczeństwu naszemu charakter agitatorów socjalistycznych podyktował czyny w najwyższym stopniu niedorzeczne" (Podkr. W. B.). Niedorzeczna więc była antycarska rewolucja, „dorzeczne" natomiast i rozsądne było przymierze z zaborcą przeciwko narodowi i Polsce. Ideolog endecji, Roman Dmowski, z całą konsekwencją realizował w praktyce to credo polityczne służalczej i egoistycznej burżuazji polskiej. Wtedy, gdy krwią robotniczą spływał bruk warszawskich i łódzkich ulic, pan Dmowski konferował w Petersburgu z dostojnikiem carskim hr. Witte, zobowiązując się za cenę autonomii wraz „z innymi konserwatywnymi czynnikami zdusić rewolucję w Polsce".

Sekundował mu dzielnie w gaszeniu rewolucji czołowy przywódca piłsudczykowskiej PPS, Ignacy Daszyński. Nawoływał on robotników, aby zajęli wrogie stanowisko wobec „odruchów, które, z innego płynąc środowiska, inne mają cele, mogą tylko skrzywiać i niszczyć nasze życie".

Ukazując w całej jaskrawości zdradę burżuazji, gotowej za przedać ojczyznę, aby ocalić swoje fabryki i folwarki, rewolucja 1905 roku dowiodła, że tylko proletariat może stanąć na czele narodu w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe. Że tylko SDKPiL, jako partia rewolucyjno-marksistowska, mogła tą walką pokierować.

Rewolucja 1905 roku położyła trwałe podwaliny sojuszu i przyjaźni między ludami Rosji i Polski. Braterstwo broni polskiej i rosyjskiej rewolucji, przewodnictwo proletariatu w narodzie walczącym o niepodległą ojczyznę wytyczyły drogę wyzwolenia, drogę zwycięstwa w roku 1945 rewolucji ludowej w Polsce.

(W. B.)

Zwycięska walka ze ślepotą

Profesor Włodzimierz Filatow i jego uczniowie dokonali już w Ukraińskim Eksperymentalnym Instytucie Okulistyki około czterech tysięcy operacji przeszczepienia rogówki, przywracając w ten sposób wzrok pacjentom.

W Instytucie pracuje duża grupa młodych specjalistów. W oparciu o prace Filatowa, jego uczennica N. Pucżkowska opracowała metodę prawie całkowitego przeszczepienia rogówki u chorych z wypukłym bielmem, u których nie można było przeprowadzić przeszczepienia części rogówki. W Instytucie wykonano już ponad 150 operacji według tej nowej metody.

Prof. Filatow wraz ze swym uczniem W. Szewalewem opracował technikę nowej operacji polegającej na zastąpieniu łzy w oku przez ślinę — w drodze przeszczepienia przewodu przyusznego gruczołu ślinowego pod doiną powiekę oka. W wyniku tej operacji odzyskują wzrok ludzie, którzy oślepli na skutek zaniku gruczołów łzowych.

Prof. Filatow i jego uczeń — starszy pracownik naukowy S. Barchasz — opracowali metodę przeszczepiania rogówki u dzieci w wieku do jednego roku.

Coraz więcej naśladowców metody prof. Filatowa pracuje z powodzeniem w krajach demokracji ludowej, w Chińskiej Republice Ludowej i demokratycznym Wietnamie.

NA TROPACH ŻYCIA (2)

Ziemia przestaje być środkiem świata

MITOLOGIA grecka podawała, że świat wyłonił się z chaosu. „Córką Chaosu" była, Ziemia, która zrodziła Niebo, a z Ziemi i Nieba powstał Czas. Planetami, Słońcem i gwiazdami rządzili bogowie, od których te ciała niebieskie wzięły swoje — do dzisiaj używane imiona. Co innego już mówiły początki starożytnych nauk.

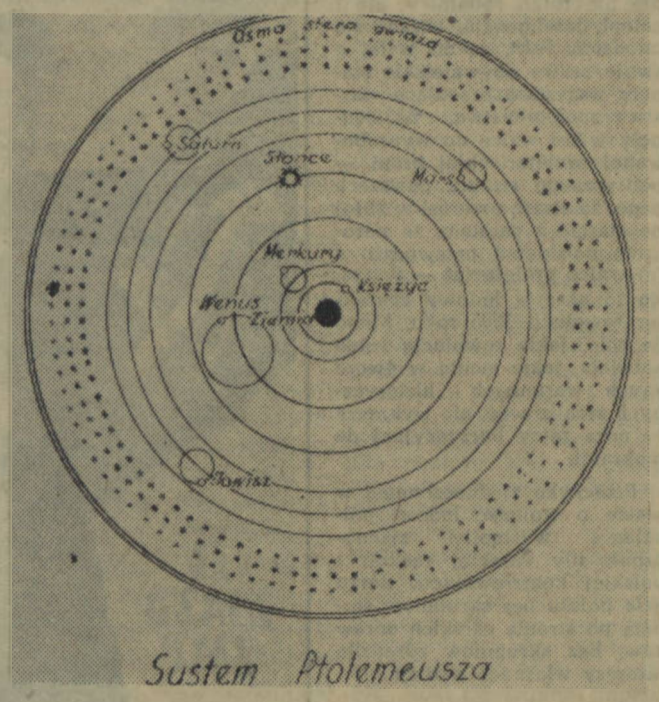

Utrwalony przez Ptolemeusza pitagorejski system ośmiu sfer przetrwał aż do czasów Kopernika.

Jeden z pierwszych filozofów greckich, żyjący w VI wieku p. n. e., Pitagoras, utrzymywał, że Ziemia jest kulą, która — niczym nie podtrzymywana — spoczywa nieruchomo w środku świata. Otacza ją siedem sfer, czyli kul kryształowych, po których powierzchni krąży Słońce i poszczególne planety. Sfera ósma, z umocowanymi do niej gwiazdami, zamyka w swym wnętrzu wszystkie poprzednie wraz z Ziemią.

Pitagorejska teoria budowy świata zaciążyła nad całą starożytną i średniowieczną astronomią i w niewiele zmienionej formie dotarła aż do czasów Kopernika. Geocentryczny i antropomorficzny pogląd na świat, narzucony przez różne kulty religijne i poparty filozoficznymi teoriami, został ostatecznie utrwalony przez uczniów i zwolenników Pitagorasa z najgłośniejszym astronomem starożytności i średniowiecza — Ptolemeuszem na czele. Geocentryzm stawiał Ziemię pośrodku wszechświata jako najdoskonalsze ciało niebieskie, obdarzone specjalnymi przywilejami i wyróżniające się spomiędzy innych planet czy gwiazd. Antropocentryzm zaś czynił człowieka najważniejszą z istot żyjących, której podlegać i służyć miała nie tylko Ziemia, ze wszystkim, co się na niej znajduje, ale również inne planety: Księżyc, Słońce i gwiazdy.

TEORIA SPOD CIEMNEJ GWIAZDY

INNEGO rodzaju zakorzeniona w średniowieczu „nauka" — astrologia, była swego rodzaju nawrotem do prymitywnych wierzeń dawnych Greków i jeszcze dawniejszych wierzeń stanowiących podstawy różnych religii Wschodu. Utrzymywały one, że noszące rozmaite imiona bóstwa są stwórczycielami ciał niebieskich, którymi się opiekują i przy pomocy których rządzą Ziemią oraz losami zamieszkujących ją ludzi.

Zadaniem astrologii było stawianie tzw. horoskopów, mówiących pod jaką „gwiazdą" kto się urodził, szczęśliwą czy nieszczęśliwą i jak powinien kierować swoim życiem, aby uniknąć grożących mu katastrof. Od astrologów roiło się w średniowieczu. Astrologią zajmowali się wszyscy: żądni wpływów szalbierze, utrzymujący w zależności panujących i innych możnych ówczesnego świata otumanionych astrologicznymi przepowiedniami; księża nie rezygnujący i z tej sposobności wywierania wpływu na masy ludzkie; różnego rodzaju wydrwigrosze usiłujący wyciągnąć dla siebie jak najwięcej korzyści materialnych ze stawiania tych horoskopów.

Z przesądów astrologicznych wyzwoliła człowieka dopiero nauka oparta na poznawaniu przyrody oraz rządzących nią praw. Ale oczywiste jej prawdy, obalające pozostałości prymitywnego wierzenia w istnienie bóstw rządzących przy pomocy gwiazd sprawami ziemskimi i ludźmi, nie dotarły jeszcze do wszystkich. Przykładem tego — szeroko rozpowszechniona przed wojną — a i dziś jeszcze grasujące w krajach Zachodu — różnego rodzaju astrologiczne przepowiednie i horoskopy, mające rzekomo odkrywać ludziom przyszłość.

Średniowieczne wyobrażenie „krańca Ziemi": zdrożony pielgrzym wychyla się poza kryształową ósmą sferę, oglądając machinę niebieską poruszającą gwiazdami.

LUDZIE NIE CHODZĄ DO GÓRY NOGAMI

ISTNIAŁO jeszcze w starożytności i średniowieczu wiele innych przesądów, które dopiero później doświadczenia i nauka miały obalić. Wierzono więc np. w „Słupy Herkulesa" znajdujące się na Oceanie za Gibraltarem i stanowiące granicę płasko rozciągniętej Ziemi. Opowiadano o tajemniczej, owianej mgłami wyspie Ultima Thule, znajdującej się na samym krańcu Ziemi. Z całą powagą rozprawiano o cudacznych krajach opisanych w „Podróży św. Brandana", o krajach, gdzie rzekomo żyli ludzie o psich głowach, albo o jednej nodze.

Trzeba było dopiero odkrywczych podróży Kolumba, ażeby ludzie uwierzyli, że Ziemia jest kulą i nie ma na oceanie żadnych „Słupów Herkulesa", ani żadnego „krańca Ziemi". Trzeba było śmiałych żeglarzy, którzy opłynęli świat dookoła, ażeby ludzkość przestała wierzyć rozsiewanym bajkom o ludziach z psimi głowami i zakorzenionym przesądom, że „antypodzi" — tj. mieszkańcy drugiej półkuli Ziemi — chodzą do góry nogami; że idąc ciągle w jednym kierunku można dojść aż tam, gdzie Ziemia styka się ze sklepieniem niebieskim, za którym ukrywa się machina poruszająca planety i gwiazdy. Trzeba było wreszcie Kopernika i jego następców, degradujących Ziemię z uprzywilejowanego stanowiska, ażeby przestano utrzymywać, że Ziemia jest pępkiem świata a człowiek zajmuje w nim wyjątkowe miejsce.

Przekonano się, że Ziemia naprawdę jest kulą. Dowiedziano się, że wraz z innymi planetami obraca się wokół Słońca. Umysł ludzki, natchniony przez Giordano Bruno, głoszącego hipotezę o wielkości światów, wsparty przyrządami astronomicznymi Galileusza, sięgnął nawet do międzygwiezdnych otchłani.

Czym jednak są gwiazdy i jaki jest ich wzajemny do siebie stosunek, gdzie trzeba szukać ich początku i w czym upatrywać ich końca — powiedziały dopiero rozwinięte w ostatnich latach badania z dziedziny astronomii, kosmogonii i nauk przyrodniczych.

ADRIAN CZERMIŃSKI

Przy radiu

Mieszkańcy wsi Zawady chętnie zbierają się w długie wieczory zimowe w swej świetlicy. Słuchają tu radia, czytają książki i gazety, oglądają występy zespołu artystycznego. Zespół ten otrzymał w ub. r. proporzec przechodni Ministerstwa Kultury i Sztuki dla najlepszego zespołu powiatu.

„Całuj mnie, Lizystrato!"

...Scena na statku. Jeden z kontrabandzistów dusi swego wspólnika nylonową pończochą. Na pokładzie zjawia się jakiś człowiek i rzuca nożem od chleba w mordercę, gdy ten zamierza wyrzucić ofiarę nr 1 za burtę. Nóż przelatuje o włos od celu. Morderca wyciąga własny nóż o długim ostrzu, który zanurza w brzuchu niedoszłego zabójcy, przy akompaniamencie przeraźliwego wrzasku...

Co to jest? Fragment „Patrolu na rzece" — jednego z wielu filmów pokazywanych współcześnie w amerykańskich programach telewizyjnych. Znają go dobrze władcy Stanów Zjednoczonych. Nie wywołuje on w nich żadnych refleksji na temat szkodliwości takiego programu. Co innego natomiast budzi w nich obawę przed „zdeprawowaniem" obywateli amerykańskich.

Jak informuje ukazujący się w Londynie tygodnik „Bookseller", ministerstwo poczty Stanów Zjednoczonych odmówiło doręczenia adresatowi komedii Arystofanesa „Lizystrata" pod pozorem, że książka ta „jest obliczona na zdeprawowanie osób czytających ją".

Co jest treścią tej komedii największego komediopisarza starożytności? Kobiety całej Grecji, zmęczone wojną, postanawiają pod wodzą Lizystraty ogłosić strajk małżeński aż do chwili, w której mężczyźni zdecydują się zakończyć wojnę ze Spartą. Strajk kończy się zwycięstwem kobiet. Ze Sparty przybywa herold z prośbą o pokój. Radosna biesiada kończy się pojednaniem wszystkich Hellenów. Lizystrata oddaje kobiety w ramiona mężów.

Prawda, jakie to groźne? Przecież to jest próba zdeprawowania obywateli amerykańskich, próba namawiania ich, by przeciwstawili się usiłowaniom rozpętania wojny. Trzeba zakazać — postanowili amerykańscy cenzorzy. I przesyłka komedii Arystofanesa z firmy Hammersmith w Londynie nie dotarła do „Księgarni rzadkich książek" w Beverley Hills.

Amerykański księgarz w swoim proteście zaznaczył, że jeśli „Lizystrata" uległa konfiskacie, to należałoby również zabronić kolportowania biblii i dzieł Szekspira. Pomylił się jednak. Cenzorzy amerykańscy są innego zdania. Można kolportować w dzisiejszych Stanach Zjednoczonych te dzieła, ale w odpowiednim amerykańskim wydaniu.

Jeśli więc można pokazać operę Verdi'ego „Romeo i Julię" jako „Światowy rekord miłości", a „Rigoletto" — jako „Trup w worku", dlaczego nie można arystofanesowskiej komedii kolportować w przeróbce na wspaniały przebój, pt. „Całuj mnie, Lizystrato!"?

Tak samo amerykańscy krzewiciele kultury zdolni byliby zapewne pokazać mickiewiczowskiego „Pana Tadeusza" w wydaniu comicsowym, pt. „Mr. Taddy", którego próbkę pokazał nam karykaturzysta „Szpilek". Zarówno bowiem decyzja niedopuszczenia na rynek księgarski USA komedii Arystofanesa, jak i pobudki, jakimi kierowali się delegaci amerykańscy w UNESCO głosując przeciwko uchwale uczczenia w bieżącym roku 100 rocznicy śmierci Mickiewicza wydaniem jego dzieł i obchodami roku mickiewiczowskiego — wypływają z tych samych źródeł.

(DYL.)

Bohaterstwo młodych

(Dokończenie z 1 str.)

Kobielski klnie w duchu, że krzyżują się jego osobiste plany. Pędzi jednak w stronę przecieku. Na wywrotkach zwozi się piasek. Napełnia się nim worki. Silne ramio na dźwigają je w górę. Ludzie człapiąc z trudem po rozmokłej ziemi niosą je do przecieków i tam zrzucają chcąc zagrodzić drogę nieszczęściu. Przychodzi nowa zmiana. Kobielski, który od 7 rano jest na nogach, zostaje zwolniony na obiad. Ale ledwie ze swą brygadą przyszedł do hotelu robotniczego — alarmowy gwizd syreny wygania go z powrotem.

Wody Odry dosięgają szczytu stalowej zapory, wznoszą się wyżej i z potężną siłą przelewają się na teren budowy. Jak sznurki rwą się grube liny wiążące oba larseny. Jak patyki pękają grube, drewniane bale. Stalowa ściana drugiego larsenu wygina się jakby była z plasteliny. Już z daleka widzi Kobielski stłoczoną masę ludzką wśród fali nacierającej wody. Pompy nie nadążają. Ludzie umazani błotem, przemokięci, brodząc po kostki w głębokiej mazi, znoszą worki, które stale toną jak lód. Kobielski czuje skurcz serca, czują go i jego towarzysze. — Nasza mozolna praca ginie — myśli i pędzi wraz z innymi na pomoc. W każdej chwili może nastąpić zalanie fundamentów elektrowni, zepchnięcie na nich masy iłu.

Aljanowicz dwoi i troi się w swojej stężałej na mrozie watówce. Kieruje montażem nowych pomp. Obok niego Kobielski podchodzi pod samą tryskającą falę, kalecząc palce ciągnie chropowatą, najeżoną kawałami lodu rurę do studzienki, kędy woda usuwana jest na zewnątrz. Odepchnięty przez zsuwający się il znowu wraca, ślizga się, ale robi swoje. Przy nim Kubala z zaciśniętymi zębami z rozgorączkowaną twarzą. Bryzgi wody osiadają na ubraniach, zamieniają się w kłujące soplo. By'eby uratować wykop, fundamenty elektrowni — dzieło tylu miesięcy wytężonej pracy. To jest właśnie ich młodzieżowy obowiązek, najlepiej zrozumiana sprawa osobista.

* * *

EKIPY studentów medycyny i młodych lekarzy wyjeżdżają na wieś. Na polach rozbijają namioty. W upał czy słotę wędrują od domu do domu, walcząc nie tylko z chorobami, lecz także z nieufnością ludzką, z przesądami, z niewiarą w skuteczność nowoczesnej medycyny i profilaktyki. W dzień i w noc niosą pomoc, nie zważają na trud, nie czekają na słowa uznania.

Grupy pionierskie zagospodarowują odłogi. Twarda ziemia jest uparta. Życie niełatwe. Jakże często w barakach wieje jak na dworze. Brak jest najprymitywniejszych wygód. Trzeba przezwyciężyć siebie i ziemię, żeby owocował trud.

W kopalni na przodku ledwie można się zmieścić. Z trudem przenika tu światło latarni. Młode ręce mocno naciskają wrębiarkę. Mokra koszula ściśle przylega do ciała. Twarz powleczona pyłem, tylko oczy się świecą, przenikliwe, uważne. Byle więcej czarnego skarbu wyrwać z ziemi, byle więcej węgla wydobyć.

W pracowni naukowej jest cicho. Młodzi uczeni wyrywają przy rodzie jej tajemnice. Praca jest żmudna. Nieraz po stokroć powtarza się eksperymenty, które jakże często zawodzą.

Na wsi toczy się walka o założenie spółdzielni, ostra walka klasowa, ileż wymaga ona odwagi, mądrości, wiedzy, ileż zmagań z samym sobą, z rodziną, sąsiadami. Niełatwo obnażyć zakamuflowane metody kułackiego szkodnictwa i ukazać wyższość kolektywnego gospodarowania.

Każda dziedzina naszego życia bogata jest w przykłady bojowej, ofiarnej postawy młodych. I choć słuszne było, że w dniach przed II Zjazdem ZMP rzucaliśmy wiele krytycznych uwag o młodzieży, wysuwaliśmy pod jej adresem nasze pretensje, to jednak nie może to przesłonić faktu, że rośnie i rozwija się w naszej ojczyźnie piękne, młode pokolenie. Wspaniały jest patos walki toczonej przez młodych. Trzeba to widzieć i ocenić. Bohaterów i bohaterstwo rodzi nasza epoka wszędzie tam, gdzie wre praca dla socjalizmu.

BRONISŁAW TROIŃSKI

W naszym fotoobiektywie

W związku z 10-leciem wyzwolenia Warszawy w dniu 17. I. 1955 r. została otwarta w lokalu Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą przy Aleksanderplatz w Berlinie wystawa „Warszawa wczoraj i dziś" obrazująca zniszczenia i odbudowę Warszawy.

Na zdjęciu: fragment wystawy. (Fot.-CAF)

Nową świetlicę gromadzką oraz zespół chóralno-muzyczny zorganizowali w czynie przedzjazdowym ZMP-owcy z gromady Cwiklinek.

Na zdjęciu: próbą zespołu chóralno-muzycznego kieruje przewodniczący koła Zdzisław Jeznach (pierwszy z prawej).

(CAF-fot. Szyperko)

Z delegatami młodzieży koszalińskiej na II Zjeździe ZMP

(Od specjalnego wysłannika)

Za kilka minut godzina 10-ta. Siedzimy w wielkiej hali AWF i rozmawiamy o wrażeniach dnia wczorajszego. Wrażeń mnóstwo, bo większość delegatów koszalińskich jest w Warszawie po raz pierwszy. Nagle zrywa się grzmot oklasków. Stajemy i patrzymy w stronę skąd rozlegają się one najgłośniej. Jeden rzut oka wystarcza. I cała delegacja koszalińska wraz z wszystkimi bije oklaski — ile sił w rękach... na salę wchodzą przywódcy partii i rządu z towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele.

Nasi chłopcy i dziewczęta są mocno wzruszeni i nawet nie starają się tego ukryć. Bo czyż jeszcze nie tak dawno Monika Rosowska ze Świecia Kołobrzeskiego, Mieczysław Miko z PGR Pinkowo i inni delegaci naszego województwa mogli się spodziewać, że ze swoich wsi i miasteczek leżących na północnych krańcach Polski pojadą do dalekiej Warszawy i będą mogli powitać gorąco na Zjeździe w imieniu całej młodzieży koszalińskiej razem z młodzieżą całego kraju — przywódców partii i rządu. Wielkie to chwile w ich życiu i uzasadnione wzruszenie.

W prezydium II Zjazdu ma również swego przedstawiciela młodzież koszalińska. Jest nim Kazimierz Igielski — kierownik gospodarstwa PGR Koczała 1 w pow. człuchowskim. Kazik wprawdzie dopiero przed kilku miesiącami przyjechał na teren naszego województwa, ale zadomowił się tu na dobre. Młody pionier, który na wezwanie organizacji przybył z Nowej Huty, aby zagospodarowywać odłogi, nowej pracy poświęcił cały swój zapał i młodzieńczą energię. Wkrótce też został jednomyślnie wybrany kierownikiem pionierskiego gospodarstwa.

Z tego, że obecnie zasiada w prezydium Zjazdu obok młodych przodowników pracy i czołowych działaczy młodzieżowych z całego kraju — dumna jest cała nasza delegacja i cała młodzież koszalińska.

* * *

Z sali obrad wróćmy jednak na chwilę do wydarzeń dnia wczorajszego.

Na stacji i w czasie podróży rej wodził Janek Kocot — wiadomo kolejarz i to w dodatku czołowy polski maszynista.

Tej nocy w pociągu nikt nie spał. Śpiew i dyskusje trwały do samej Warszawy. A tutaj z Dworca Wschodniego prosto na kwatery autokarem oddanym do dyspozycji koszalińskiej delegacji.

Po „doprowadzeniu się do porządku" (u dziewcząt oczywiście trwało to dłużej) wszyscy jednogłośnie zadecydowali — jedziemy zwiedzać Warszawę. Co prawda, to każdy chciał zobaczyć co innego, ale dzięki autokarowi udało się jakoś zaspokoić życzenia większości. Obejrzeli Stare Miasto, MDM, Pałac Kultury, byli w Muzeum Wojska Polskiego...

Mietkowi Zychowi z Mielęcina pow. Wałcz najlepiej podobały się śliczne — jak mówi — kamieniczki Starego Miasta i... starożytne zbroje w Muzeum, toteż z obu tych miejsc odchodził ostatni. Natomiast jego koleżance Nawrockiej z Krępska podobało się najlepiej... wszystko, cała Warszawa. Jest tu zresztą pierwszy raz, tak jak większość naszych delegatów.

Wieczorem w kinie „Moskwa" oglądali nowy polski film „Pokolenie". Jutro idą do opery.

Ileż to będzie opowiadań po powrocie do domu.

* * *

Około godz. 12-ej po przemówieniu powitalnym towarzysza Bieruta i w połowie referatu tow. Jaworskiej ogłoszono przerwę w obradach.

Pierwszy wrócił na swoje miejsce po kilkunastu minutach tow. Pawlikowski obładowany książkami, które zakupił w zjazdowym stoisku. Za nim powoli zaczęli schodzić się inni. Wszyscy bez wyjątku, z takim samym bagażem. Największe powodzenie ma zbiór dokumentów „Związek Walki Młodych". Tow Koszyczarek — przodujący oborowy PGR w powiecie Świdwin, zabrał się nawet od razu ostro do czytania, korzystając z trwającej jeszcze przerwy.

Książki przywiezione z Warszawy, będą nie tylko miłą pamiątką, pomogą w dalszej robocie ZMP-owskiej.

* * *

Pierwsza pomyślała o tym Milka Adamczyk z Liceum Budowlanego w Szczecinku. W przerwie obiadowej podeszła do Marii Krasickiej, aby, jak to sobie wymarzyła już na długo przed wyjazdem, porozmawiać z nią o jej synu Janku, jednym z założycieli ZWM i poprosić o dedykację w książce. Z rozmowy niestety, wczoraj jeszcze nic nie wyszło, bo w ślad za Milką poszło dziesiątki delegatów, ciasnym tłumem otaczając tow. Krasicką i Stanisławę Orłowską, matkę młodego bohatera Zenka, zamordowanego w czasie okupacji.

Umówiły się jednak na jutro i o tej rozmowie napiszę w jednej z następnych korespondencji. Dziś mogę tylko donieść, że na książkach wszystkich delegatów Ziemi Koszalińskiej, widnieją podpisy rodziców młodych bohaterów poległych za Polskę Ludową. Nie trzeba chyba dodawać, że ludzie ci witani byli entuzjastycznie na Zjeździe i na każdym kroku spotykają się z objawami najgłębszego szacunku ze strony delegatów.

* * *

Są w tej chwili w drodze do województwa koszalińskiego dziesiątki kartek i listów z pozdrowieniami ze Zjazdu od delegatów.

Na prośbę ich wszystkich przekazujemy jeszcze i tą drogą serdeczne pozdrowienia od delegacji Ziemi Koszalińskiej dla całej młodzieży naszego województwa.

ANDRZEJ CZECHOWICZ

Na scenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego

»ŻOŁNIERZ I BOHATER«

George Bernard Shaw jest autorem kilku powieści i licznych utworów dramatycznych, które stały się nieodłączną częścią dorobku kulturalnego mas pracujących. Teatry Polski Ludowej wystawiając na swych scenach sztuki Shawa („Profesja pani Warren", „Szczygli zaułek", „Pigmalion", „Cezar i Kleopatra", „Żołnierz i bohater") pragną pokazać nie tylko ich doskonałe walory sceniczne, ale i postępowe, twórcze elementy.

Akcja „Żołnierza i bohatera" — rozgrywa się w Bułgarii, (listopad 1865 — marzec 1866) w domu bogacącej się rodziny Petkowych. Jakże znamienne są słowa Katarzyny (żony Petkowa), kiedy kapitan Bluntchli oświadcza się o rękę Rainy:

...wątpię czy pan zdaje sobie całkowicie sprawę z pozycji mojej córki i majora Saranowa, którego miejsce proponuje zająć. Rody Petkowych i Saranowych należą do najbogatszych i najbardziej znanych w całym kraju. Nasze stanowisko jest niemal historyczne... Mamy za sobą tradycję dobrych dwudziestu lat...

O „tradycję" i „pozycję" bardzo dba rodzina Petkowych, ale przede wszystkim imponuje jej pieniądz. Oddadzą spokojnie córkę jej „czekoladowemu żołnierzowi", nie dlatego, że ona go wybrała, ale dlatego, że za tym przemówił jego majątek odziedziczony po zmarłym ojcu.

Pieniądz odgrywa dominującą rolę w całym domu Petkowych. Na jego „urok" czuła jest także służba. Nie ma racji Łuka mówiąc w złości do Mikoły:

„Pal w piecu, to jedna z tych rzeczy, które umiesz robić".

Mikoła znacznie lepiej umie „robić" pieniądze. Jego najskrytszym marzeniem jest własny sklep w Sofii. I realizacji tego marzenia jest coraz bliższy. Sekret powodzenia — to służalczość, którą mu pogardliwie wymawia Łuka. Łuka z kolei ma większą ambicję. Chce ona zdobyć nie tylko pieniądze, ale i pozycję w świecie. Chce dorównać swojej pani — Rainie, pragnie zdobyć Saranowa i robi to bardzo sprytnie. Nikt w przyszłości nie pozna w niej służącej. Będzie dumniejsza od swej pani i pewnie zupełnie podobna w traktowaniu swojej służby.

W tym światku dorobkiewiczów jest tylko jeden człowiek — Sergiusz Saranow — który ma jakiekolwiek wątpliwości odnośnie świata i własnej osoby. Nie nazwiemy go „pozytywnym bohaterem", mimo że jego jednego ubrał Shaw w pewną dozę samokrytycyzmu i krytycznego spojrzenia na świat. Ale cóż z tego, skoro jego nieporadne odruchy buntu śmieszą tylko widza i czynią go rzeczywiście „Hamletem na wesoło", (co leżało zresztą w intencjach autora).

Czy to istotne, że akcja rozgrywa się w Bułgarii? Nie. Takich Petkowych tysiące było w owym czasie (koniec XIX w.) w Anglii. Nie brakło w niej „Hamletów" w rodzaju Sergiusza i zdeklasowanej służby, fałszywego idealizmu Rainy i Katarzyny, a także bezlitośnie trzeźwego rozsądku kapitana Bluntchli.

Tę świetną, znakomitą scenicznie, pełną dowcipu komedię wystawił Bałtycki Teatr Dramatyczny na inaugurację bieżącego roku teatralnego. Sztuka cieszy się w Koszalinie zrozumiałym powodzeniem.

Reżyser Przemysław Zieliński nie poszedł na łatwiznę w przygotowaniu przedstawienia. Reżyseria sztuki jest inteligentna, precyzyjna i całkowicie oddaje myśl autora — ośmiesza środowisko Petkowych i Saranowych, pokazuje walkę z fałszywym idealizmem. Ludzie na scenie są prawdziwi, realni, bez niepotrzebnej farsy — tym błyskotliwsze są subtelne dowcipy Shawa, które w lot chwyta nasza publiczność. Za reżyserię tego przedstawienia należy się duże uznanie Przemysławowi Zielińskiemu. Jest to jego reżyserska praca dyplomowa, która mówi o rzetelnym opanowaniu warsztatu i dużych zdolnościach. Chętnie widzielibyśmy dalsze sztuki w jego reżyserii.

Przedstawienie uderza przede wszystkim wyrównaną grą. Jest to cecha dość rzadka w naszym teatrze (pominąwszy urocze „Śluby panieńskie").

Stanisław Wolicki (major Petkow) jest w miarę dobroduszny i porywczy, bez specjalnej kultury i nadmiernej ambicji — widać, że zależy mu tylko na utrzymaniu pozycji i stałego dochodu. Stanisław Wolicki ma duży staż aktorski i dlatego można od niego wymagać równej i dobrej gry. Wymaganiom tym całkowicie podołał.

Helena Stępowska pokazała nam po raz pierwszy w Koszalinie swoje możliwości aktorskie i duże obycie ze sceną. Jej Katarzyna jest ambitna, władcza i energiczna. Nie brak jej także uroku. Jesteśmy skłonni nawet uwierzyć, że będąc na miejscu swego męża zaanektowałaby całą Serbię i ogłosiłaby księcia Aleksandra imperatorem Bałkanów. Razi jedynie nieco jej zbyt wytężony głos, ale grze należy przyklasnąć. Szkoda, że dotąd obsadzona była tylko w małym epizodzie.

Danuta Markiewicz, nieco sztywna w pierwszym akcie — „rozgrywa się" w następnych. Trzeba przyznać, że ze swej trudnej (niejako podwójnej) roli wywiązała się dobrze. Jej niewątpliwą zasługą jest to, że prawdziwego oblicza nie odkrywa przedwcześnie, zachowuje swoją „szlachetną pozę i przejmujący głos" aż do czasu, kiedy kapitan Bluntchli zaczyna się z tego śmiać. Ładnie wygrywa moment zaskoczenia w drugim akcie, kiedy w obcym kapitanie poznaje swego „czekoladowego żołnierza". Powinna jednak baczniejszą uwagę zwrócić na swój głos, którego modulacją winna oddać zmiany stanu uczuć (chociażby w ciągu pierwszego aktu).

Sergiuszowi (Janusz Cywiński) można zarzucić jedno: brak zróżnicowania społecznego jego stosunku do Rainy i Łuki. Zwłaszcza chodzi o tę ostatnią. Przy Łuce winien się czuć swobodniej, znacznie swobodniej aniżeli przy Rainie. Ta swoboda musi się objawiać w całym jego stosunku do pokojówki Rainy. Męczy go przecież „wyższa miłość" i odprężenie następuje przy Łuce. Poza tym gra konsekwentnie i dobrze.

Krystyna Syrewicz - Mosińska (Łuka) dała mocno zarysowaną postać na początku (szczególnie dobra w scenach z Mikołą), a później zbyt słabo pokazuje walkę o swoją pozycję w życiu, walkę o Sergiusza. Jej na nim bardzo zależy, ta walka o niego narasta w trakcie akcji i dlatego nie może być przy nim zawsze jednakowa. Jest to jednak jej debiut sceniczny i wierzymy, że w miarę przedstawień zarówno te niewielkie niedociągnięcia — jakie wytknęliśmy jej jak i pozostałym aktorom — zostaną zlikwidowane.

Pochwała należy się również Wiktorowi Konarowi za zagranie Mikoły. Porównując tę z jego poprzednią rolą (księgowy w „Takich czasach") trzeba stwierdzić, że nabrał on tak potrzebnego aktorowi umiaru i prostoty.

Bardzo dobry w roli kapitana Bluntchli był Włodzimierz Saar. I to zarówno w pierwszym akcie (szczególnie gdy nie może zapanować nad zmęczeniem i snem) jak i w pozostałych, gdzie wnosi ze sobą na scenę pewną atmosferę, swobodę bycia, kulturę i subtelność człowieka obytego, a równocześnie bezwzględność nazywania rzeczy po imieniu. Jest to jego najlepiej dotychczas zagrana rola, wysuwająca go wyraźnie do czołówki zespołu.

To naprawdę ciekawe i dobre przedstawienie uzupełniają przyjemne dekoracje wykonane w pracowniach Państwowej Opery w Gdańsku wg scenografii Mariana Kołodzieja. Do plusów przedstawienia trzeba zaliczyć sprawną obsługę techniczną, której brygadierem jest Józef Dek.

JADWIGA ŚLIPIŃSKA

Nowy sukces polskich konstruktorów

Konstruktorzy Centralnego Biura Konstrukcji Okrętowych Nr 1 w Gdańsku pod kierunkiem mgr inż. Jerzego Pocześniaka, głównego projektanta, opracowali całkowitą dokumentację nowego motorowca o nośności 10.000 TDW, którego budowę wykona Stocznia Gdańska. Statek ten przeznaczony będzie na przewozy drobnicy na trasie Gdynia — porty Chin północnych. Długość statku wynosić będzie około 150 m, a szerokość ok. 20 m. Przewidziane są również pomieszczenia pasażerskie w kabinach 1 i 2 osobowych dla 12 pasażerów. W opracowaniu dokumentacji, która trwała 3 lata starano się wyposażyć statek w najnowocześniejsze urządzenia według najnowszych zdobyczy techniki. Statek ten przystosowany będzie do zabierania różnorodnych ładunków od bawełny począwszy a skończywszy na takich towarach jak ciężkie maszyny itp. Urządzenia wnętrza pomieszczeń przeznaczonych dla załogi, pod względem kubatury i wygód przekraczają standarty międzynarodowe. W okresie opracowywania dokumentacji konstruktorzy wykonali ponad 4 tysiące rysunków.

Na zdjęciu: główny projektant mgr inż. Jerzy Pocześniak oraz młodzi konstruktorzy — Henryk Kujawa, absolwent Technikum Okrętowego oraz Marian Garncarz przy modelu statku.

Warszawa w zimie

Na zdjęciu: osiedle mieszkaniowe na Mariensztacie.

(Foto — CAF)

Drzazgi tygodnia

Antoni Zakrzewski kołodziej PGR Cybulin (zespół Kamienica) nie tylko sam się upija w czasie pracy, ale przynosi wódkę do warsztatu i zachęca do picia innych pracowników. Wg koresp. L. W.

Piast był gościnny, bo był kołodziejem. Ja jestem kołodziejem, więc też obowiązuje mnie gościnność...

W październiku ub. roku oddałem do reperacji odbiornik radiowy w spółdzielni „Czas" przy ul. Zwycięstwa 106 w Koszalinie. Pracownik spółdzielni, ob. Wróblewski, kilkakrotnie podawał mi terminy ukończenia naprawy radia, jednak żadnego z nich nie dotrzymał. Bez echa również przeszła moja notatka w książce zażaleń.

Wg koresp. Jana Draczyńskiego

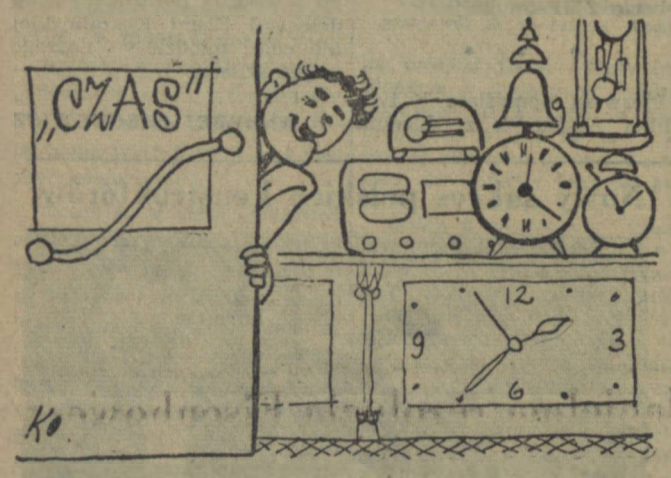

Ja mam „Czas" — ja poczekam.

Fraszki

O współzawodnictwie międzyzakładowym

(WG. „KROKODYLA")

Dyrektor, gdy zagadnął go
ktoś niespodzianie,
w jakim współzawodnictwo
znajduje się w stanie,
„Muszę sobie przypomnieć —
odparł tajemniczo —
z kim też nasze zakłady... hm...
współzawodniczą".

HORACY SAFRIN

Stara bajeczka

Staś na suknі zrobił plamę,
atramentem oblał mamę.
— Suknia głupstwo — mama w [lament —
lecz gdzie kupisz dziś atrament?

WANDA CHOTOMSKA

Tadeusz Polanowski

Jaszczurki

Jaszczurka, gdy ją złapiesz lub przydepczesz nogą
Ucieka, zostawiając ci trofeum: ogon
Jak w tym do niej podobne jest jaszczurcze plemię
Biurokratów, co kąsa, albo w słońcu drzemie!

Chcesz przyłapać, a oni zręcznie się wywiną
I skryją za przepisów kolczastą gęstwiną
Chwycisz mocniej — poświęcą mniej ważną personę
Wymknie ci się jaszczurka wykpi się ogonem.

I znów ją okrywa gęstwina kolczasta
Co gorsza, utracony ogon znów odrasta...

Idealny urzędnik

Znałem Lola od wielu lat ja ko niezwykle rzutkiego i pomysłowego pracownika. „To de mon sprytu i energii" — zwykł mawiać jego dawny szef.

Obecnie spotkałem Lola w wydziale przemysłu Prez. Woje wódzkiej Rady Narodowej. Siedział za biurkiem zawalonym kupą listów i zapełniał szybko kartkę papieru swym ładnym, drobnym pismem. — Bolciu — wrzasnął wstając od biurka i rzucając mi się na szyję.

— Co tu robisz? — spytałem sadowiąc się w fotelu.

— Jak widzisz przewracam papierki. A ty?

— Mianowano mnie dyrektorem fabryki...

— Wspaniale, będziemy się często widywać.

— Właśnie przyszedłem do ciebie z interesem.

— Słucham.

— Objąłem fabrykę w pożałowania godnym stanie, maszyny wymagają natychmiastowego remontu. Brak nam magazynu na surowiec a tymczasem...

— Tuż obok stoi nieczynna fabryka z pięknym magazynem.

— Właśnie! Poza tym brak nam urządzeń, które...

— Stoją nie wykorzystane w sąsiednich zakładach — wtrącił znów Lolo.

— Właśnie! I brak nam surowców odpadowych...

— Których nadmiar mają, niektóre fabryki przemysłu kluczowego.

— Widzę, że dobrze orientujesz się w tych sprawach.

— Nic dziwnego, siedzę tu już 5 lat — rzekł z dumą Lolo.

— No, to świetnie się składa — zawołałem ściskając dłoń przyjaciela. — Załatwisz mi sprawę na poczekaniu.

Lolo zrobił nieokreślony ruch ręką. — O przydziałach surowców, lokali, maszyn i w ogóle o polityce przemysłowej decydują władze.

Przecież przewodniczący PKPG, ani nasz minister resortowy nie przyjadą tu dla załatwienia trudności jakiejś drobnej fabryczki.

Lolo westchnął i przelał kilka zdań na papier.

— Ty wciąż myślisz, że ja potrafię wszystko migiem załatwić.

— Przecież słynąłeś z inicjatywy, energii i sprytu.

— Ale skądże znowu... Teraz jestem urzędnikiem. Przekładam te papierki, biorę skromną pensję i nie mam zamiaru narażać się komukolwiek dla załatwienia spraw twojej fabryki.

— Doprawdy... nic nie rozumiem.

Lolo puścił kłąb dymu z papierosa i obdarzył mnie ironicznym uśmiechem.

— Ty pewnie myślisz, że ktoś tu ceni moją inicjatywę i energię?

— No jasne, wszyscy powinni ją cenić, a zwłaszcza kierownicy placówek gospodarczych.

— Moi szefowie cenią umiejętność szybkiego dostarczania im danych potrzebnych na różne narady i konferencje, cenią umiejętność pisania zręcznych raportów i odpowiedzi na zapytania władz, a przede wszystkim cenią umiejętność szybkiego pisania okólników i zarządzeń.

— No dobrze, ale twoje talenty jak inicjatywa, rzutkość i szybkość działania powinny...

Przerwał mi śmiech Lola.

— Ty nie zdajesz sobie chyba sprawy z tego, że ja swoją normalną inicjatywą i energią zwaliłbym swoim szefom na kark moc dodatkowej roboty, a oni i bez tego nie mogą wygrzebać się z papierków. A poza tym pamiętaj, że doszedłem do takiej wprawy, że piszą ponad 10 okólników dziennie. Przecież gdybym ruszył w teren, to na moje miejsce musiano by zaangażować 5 urzędników.

— Trudno, niech zaangażują.

— Niestety... brak nam etatów — westchnął smętnie Lolo przykładając bibułę do gotowego okólnika.

(B. P.)

Z cyklu:

Racjonalizatorzy

W gablotce BPP przy ul. Dworcowej w Darłowie nie zmienia się dekoracji od... rocznicy bitwy pod Lenino. Wg koresp. Ryt. Wa.

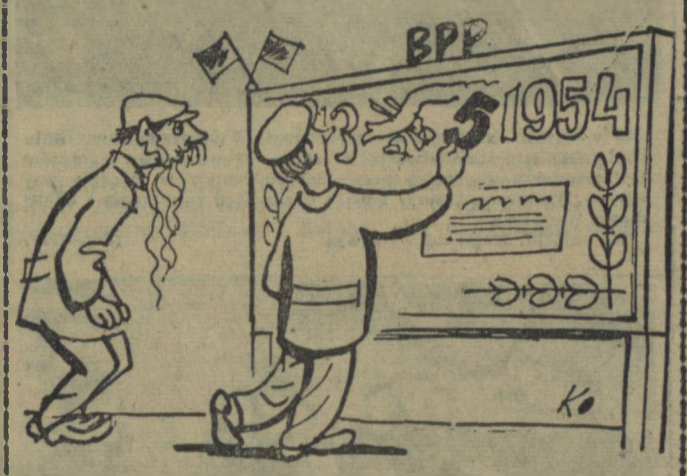

— To mój pomysł racjonalizatorski. Dekoracja jest gotowa już na przyszłą rocznicę. 12 października zmienimy tylko cyfrę 4 na 5 i gablotka będzie znowu aktualna.

W dniu 5 bm. chciałem kupić chleb w piekarni PSS Nr 4 w Białogardzie. Niestety, ani ja ani pozostali klienci nie mogliśmy zdecydować się na kupno tego chleba jaki w naszej obecności przyniósł do sklepu piekarz. Był zupełnie niedopieczony.

Wg koresp. Józefa Chodakowskiego

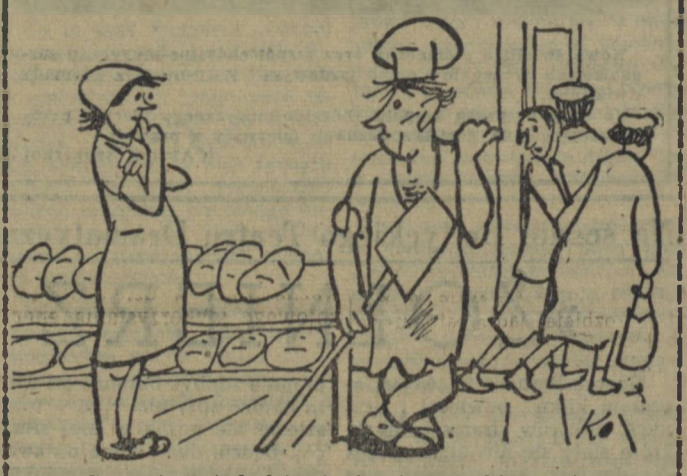

— Co z tego, że ludzie nie chcą kupować tego chleba. Jeżeli zostanie w sklepie do jutra, to wsadzimy go jeszcze raz do pieca i pojutrze będzie znów świeże pieczywo.

Przy ul. Rejtana w Świdwinie stoi nieczynna już od kilku lat gazowa latarnia.

Wg koresp. Juliana Ptaka

— W ten sposób oszczędzamy gaz i zmniejszamy wydatki na zakładanie budek dla ptaków.

Z Drzazgą NA SPACER

W restauracji „Świt"

— Aha, kilka imprez w jednym tygodniu — to znaczy, że znowu przez dwa miesiące żaden zespół artystyczny do Koszalina nie przyjedzie.

— Już drugi dzień siedzicie bezczynnie.
— Bo my umiemy wykorzystywać siły przyrody. Słoneczko i ciepły wietrzyk popracuje za nas i śnieg sprzątnie.

W pociągu na trasie Sławno — Koszalin.

— Od dwóch tygodni widzę tę pajęczynę na ścianie i brud w kątach.
— To nie moja wina, ja pracuję tu dopiero od tygodnia.

— Czy to chuligani?
— Nie, to młodzież dojeżdżająca do szkoły.